# PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

Nr 48 | Warszawa — Kraków, 27 Listopada 1949 r. | Rok XXXV

***CZESŁAW WYCECH***

# Jednoczymy się dla budowy nowego ustroju

Po wielu dziesiątkach lat rozbicia polskiego świata pracy dokonały się i dokonują procesy jednoczenia się sił demokratycznych dla twórczej pracy w budowaniu Polski Ludowej, dla tworzenia ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Zapoczątkowane jeszcze w okresie okupacji jednoczenie się sił demokratycznych na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego pogłębia się, umacnia i rozszerza. Na platformie jedności celów i zadań jednoczą się organizacje młodzieżowe, oświatowe, gospodarcze i polityczne. Najdonioślejszym jednak zdarzeniem w naszym życiu był fakt zjednoczenia się klasy robotniczej i powstanie w grudniu zeszłego roku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będącej przodującą siłą narodu polskiego w budowaniu Polski Ludowej i wcielaniu w życie ustroju socjalistycznego.

Obecnie przeżywamy radosny dzień zjednoczenia ruchu ludowego, co mieć będzie doniosłe skutki dla życia mas chłopskich i życia wsi polskiej.

Zjednoczenie Ruchu Ludowego na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego przyczyni się do zwiększenia i wzmocnienia twórczych demokratycznych sił w narodzie polskim, przyspieszy tempo odbudowy i rozbudowy kraju i budowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

Demokracja polska posiada duże osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia. A stało się to dzięki temu, że w Polsce zastała obalona władza obszarników i kapitalistów i że zostały w zarodku unieszkodliwione wszelkie próby odradzania się rodzimych sił faszystowskich, reakcyjnych, mikołajczykowskich, powiązanych z imperialistycznymi ogniskami w świecie. Zostały obalone próby podważania ustroju demokracji ludowej, wywołania zamętu i wojny domowej. Stało się to dzięki temu, że konsekwentna polityka obozu demokracji polskiej pod przewodnictwem klasy robotniczej powiązała rozwój Polski z krajami demokracji ludowej i światowymi, postępowymi siłami, którym przewodzi Związek Radziecki. Stało się to wreszcie dzięki temu, że władze Polski Ludowej, odrzucając wszelkie kompromisy i wahania, weszły na drogę wypierania i likwidowania ustroju obszarniczo-kapitalistycznego, rozwijając i stale pogłębiając zasady planowego i uspołecznionego gospodarowania.

W Polsce zostały założone fundamenty pod budowę ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Obóz demokracji polskiej realizuje ludowy program, za który przelewali swą krew przodkowie i poprzednicy nasi w masowych buntach i poruszeniach chłopskich, w wielkich strajkach chłopów i robotników, w walkach ludu pracującego wsi i miast o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski.

Obóz demokracji polskiej, działający pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, posiada duże osiągnięcia w budowaniu naszego ustroju społecznego, jest jednak świadomy faktu, że jesteśmy dopiero na początku drogi, wiodącej do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Ruch ludowy jednoczy się w tym celu, ażeby wzmóc i zacieśnić współpracę chłopów i robotników w walce o demokrację i pokój. Ruch Ludowy jednoczy się, by zlikwidować raz na zawsze krzywdę, wyzysk, niesprawiedliwość i ucisk, jako pozostałości po rządach szlachecko - ziemiańskich, obszarniczo - kapitalistycznych, faszystowsko - sanacyjnych. Ruch ludowy jednoczy się, by przyspieszyć budowę pełnej sprawiedliwości społecznej, ustroju dobrobytu i szczęścia mas ludowych — socjalizmu.

Przed zjednoczonym ruchem ludowym, w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego, stają olbrzymie zadania do wykonania.

Przede wszystkim staje przed nami sprawa walki o pokój. Jest to warunek podstawowy rozwoju mas pracujących świata, a tym samym narodu polskiego. Trzeba zniszczyć ustroje krzywdy, wyzysku i ucisku, bo one są źródłem wojen. Dlatego zjednoczony ruch ludowy dążył będzie do zacieśnienia współpracy Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, będzie popierał i zacieśniał współdziałanie obozu polskiej demokracji z siłami postępu w całym świecie oraz będzie zwalczał wszelkie wsteczne krajowe i międzynarodowe ogniska reakcji jako ośrodki zagrażające pokojowi i demokracji. Jest to jednocześnie najlepsza droga zabezpieczenia niepodległości, bezpieczeństwa i całości granic Polski.

Drugim naszym naczelnym zadaniem jest podnoszenie dobrobytu gospodarczego szerokich mas ludowych wsi i miast. Nie można tego celu osiągnąć bez wzmożenia wydajności pracy, społecznej przebudowy Polski, unowocześnienia techniki produkcyjnej. Zjednoczony ruch ludowy będzie dążył wraz z zorganizowaną klasą robotniczą do przebudowy naszego kraju z rolniczego na przemysłowo - rolniczy, by podnieść bogactwo kraju i ułatwić odpływ ludności z przeludnionej wsi do przemysłu. Dążyć będziemy do zaopatrzenia gospodarstwa narodowego kraju, w tym rolnictwa, w nowoczesne maszyny, do oparcia działalności gospodarczej o współczesne zdobycze nauki, organizacji i techniki. W szczególności dużo sił poświęcimy sprawie unowocześnienia produkcji i organizacji naszego rolnictwa, podniesienia jego wydajności. Realizować będziemy program i plany przebudowy naszego ludowego państwa. Realizować będziemy wszystkimi siłami rozwój spółdzielczości chłopskiej, zbytu zaopatrzenia i produkcji rolniczej. Do osiągnięcia tych celów będziemy mobilizować masy drobno i średniorolnych chłopów. Zjednoczony ruch ludowy w oparciu o pracujących chłopów walczył będzie o przejście do wyższych form produkcji i organizacji rolniczej, by podnieść dobrobyt. Będzie zwalczał aż do całkowitej likwidacji elementy kapitalistyczne, wsteczne i spekulanckie w życiu wsi.

I wreszcie stoi przed zjednoczonym ruchem ludowym zadanie dźwigania wsi na wyższy poziom oświatowy i kulturalny. Zlikwidować analfabetyzm, podnosić poziom oświaty powszechnej, ogólnej i zawodowej w masach chłopskich, zwiększać stale udział synów i córek chłopów pracujących w szkolnictwie średnim i wyższym, wykształcić spośród chłopów szerokie zastępy inteligencji technicznej do społecznych form gospodarowania na roli oraz wychować masy ludowe wsi w patriotyźmie do Polski Ludowej i jej ustroju sprawiedliwości społecznej — to trzecie ważne zadanie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wszystkie wyżej wymienione zadania z dziedziny politycznej, gospodarczej i kulturalno - oświatowej zmierzają do osiągnięcia głównego celu: **budowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej — socjalizmu w Polsce Ludowej. Masy członkowskie i działacze obu jednoczących się stronnictw ludowych muszą mieć świadomość, że stoją przed nimi historyczne zadania do spełnienia. Kapitalizm został zlikwidowany w Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej, w rozległych Chinach oraz swój głęboki kryzys przeżywa on w pozostałych państwach na świecie. Nikt i nic nie powstrzyma już upadku kapitalizmu na całej kuli ziemskiej.**

Na przestrzeni dziesięciu wieków istnienia państwowości polskiej chłopi przeżyli dwa okresy: okres ustroju feudalnego i okres ustroju kapitalistycznego. Obecnie, głównie dzięki obaleniu ustroju kapitalistycznego na dużej przestrzeni przez Rewolucję Październikową, chłopi razem z robotnikami wkraczają w trzeci okres — okres budowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Ustrój feudalny i kapitalistyczny opierały swoje istnienie na wyzysku człowieka przez człowieka. Pierwszy program ludowców uchwalony 27 lutego 1903 roku mówił, że ruch ludowy „nie spocznie w walce, aż zniknie wszelaka niesprawiedliwość społeczna".

Zwycięstwo ludowych sił rewolucyjnych sprawiło, że dziś chłopi polscy razem z braćmi robotnikami wcielają w życie ogólne założenia swego ludowego programu. **W walce z ustrojem feudalnym na czoło wysunęli się chłopi, dziś w walce z kapitalizmem i w walce o nowy ustrój sprawiedliwości społecznej przoduje klasa robotnicza, lecz walczy ona razem z chłopami o cele i potrzeby całego ludu pracującego, walczy wspólnie o interesy i potrzeby całego narodu.** Kapitaliści, obszarnicy oraz reakcja polityczna będąca na ich usługach reprezentują interesy wąskiej grupy ludności. Ich cele są zatem nie tylko antyludowe, ale i antynarodowe. Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie znajduje tu więc swój najpełniejszy wyraz.

**Jednoczymy się w celu pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i wzmocnienia sił demokratycznych w pracy i walce o ustrój społeczny bez krzywdy i wyzysku, o rozwój pełni sił narodu polskiego.**

## Obrady plenum Komitetu Centralnego PZPR

**W dniach 11—13 bm. obradowało w Warszawie plenum Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej P.Z.P.R przy udziale aktywu centralnego. W ramach porządku dziennego omówione zostały następujące sprawy:**

**1) Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący KC P.Z.P.R. Bolesław Bierut.**

**2) Sprawy organizacyjne.**

**Po dyskusji powzięto jednomyślną uchwałę, zalecającą Biuru Politycznemu KC przyjąć referat przewodniczącego KC Bolesława Bieruta, jako wytyczne w pracy partii w dziedzinie wzmożenia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego partii. Jednocześnie polecono Biuru Organizacyjnemu KC podjęcie właściwych uchwał dla realizacji wytycznych referatu.**

**Komitet Centralny postanowił jednomyślnie usunąć ze swego grona i pozbawić prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych ob. ob. Gomułkę i Kliszkę, ponieważ nie wykazali oni dobrej woli w naprawieniu szkód, wyrządzonych partii przez odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne oraz w przezwyciężeniu tego odchylenia na drodze rzetelnej, partyjnej samokrytyki i uchylali się od udzielenia partii pomocy w zdemaskowaniu wrogiej agentury, która wcisnęła się na różne stanowiska dzięki ich tolerancji.**

**Komitet Centralny postanowił usunąć ze swego grona również ob. Spychalskiego, którego postawa w działalności partyjnej i państwowej umożliwiła przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska wrogiej agentury i który następnie nie dopomógł partii w ujawnieniu tej agentury we właściwym czasie.**

**Komitet Centralny P.Z.P.R. postanowił jednomyślnie dokooptować do swego składu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz na zastępców członków KC ob. ob. Granas Romanę, Jarosińskiego Witolda i Krajewskiego Michała.**



W Warszawie odbył się Kongres T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zdjęciu fragment sali obrad. W pierwszym rzędzie siedzą prezes PSL J. Niećko i min. Skrzeszewski

# Witamy Delegatów na Kongres Zjednoczeniowy PSL i SL

# KONGRES

## Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Dnia 13 i 14 listopada br. odbył się w Warszawie III Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem delegatów z całego kraju.

Na otwarcie zjazdu przybył entuzjastycznie witany Prezydent R. P. **Bolesław Bierut.** Przybyli również Marszałek Sejmu **Władysław Kowalski,** członkowie Rady Państwa **Józef Niećko** i wicemarszałek Sejmu **Barcikowski,** członkowie Rządu RP z premierem **Cyrankiewiczem** na czele, ambasador ZSRR **Wiktor Lebiediew,** przedstawiciele partii politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Po przemówieniu powitalnym min. **Świątkowskiego,** w imieniu Rządu RP zabrał głos premier **Cyrankiewicz.** Po omówieniu celów i zadań potężnej dziś organizacji jaką jest TPPR w rozwijaniu i umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej — premier zakończył swą mowę apelem do zebranych delegatów, aby krzewili wśród mas społeczeństwa prawdę o Związku Radzieckim, o jego wkładzie w naszą niepodległość, o jego pomocy w budowie nowej Polski.

Z kolei przemówił ambasador ZSRR w Warszawie **Wiktor Lebiediew.** Witając w serdecznych słowach zjazd, powiedział m. in.:

**„Sądzę, że każdy przyjaciel Związku Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny również dlatego, że chce przekształcić swój ojczysty kraj — Polskę w silne mocarstwo przemysłowe, wykorzystując gotowość Związku Radzieckiego do udzielenia Polsce pod tym względem przyjacielskiej pomocy gospodarczej.**

**Sądzę, że każdy przyjaciel Związku Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny dlatego, że chce znaleźć dla pracującego chłopstwa swego kraju ojczystego — drogi przejścia do kulturalnego i dostatniego życia, wykorzystując olbrzymie doświadczenie walki chłopstwa radzieckiego o socjalistyczną przebudowę swego życia“.**

Zebrani entuzjastycznymi okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i jego Wodza Generalissimusa Stalina przerywali kilkakrotnie przemówienie ambasadora.

Następnie na mównicę wszedł prezes ZSCh **Stefan Ignar,** który powitał zjazd w imieniu partii politycznych. Omawiając zadania stojące przed TPPR, prezes Ignar powiedział:

**„Zadaniem Towarzystwa jest głębokie docieranie do mas zwłaszcza chłopskich, aby tam w dalszym ciągu głosić prawdę o Związku Radzieckim i krzewić uczucie przyjaźni dla naszego potężnego sojusznika, upowszechniając jednocześnie wiadomości o przyjaźni, jaką żywią dla nas narody radzieckie“.**

W czasie zjazdu wygłosił referat prezes Towarzystwa minister **Świątkowski.** Jak wynika ze słów mówcy, TPPR jest dziś potężną organizacją grupującą w swych szeregach 2.120.288 członków, a szeregi te z dniem każdym wzrastają. Naczelnym zadaniem Towarzystwa na najbliższą przyszłość jest porwać najszersze masy narodu dla ideologii przyjaźni z ZSRR.

Na zakończenie obrad zebrani delegaci przesłali na ręce Generalissimusa Stalina depeszę, w której m.in. piszą:

**„Wierzymy głęboko, że w oparciu o doświadczenie i wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego, pracując dla rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny kroczącej ku socjalizmowi, służyć będziemy naszemu narodowi i przyczynimy się do wzmocnienia obozu pokoju i postępu, na czele którego stoi Związek Radziecki i Wy, genialny Wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata“.**

W ostatnim dniu obrad Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dokonano wyboru władz. Oprócz 100-osobowej Rady Naczelnej, 8-osobowej Komisji Rewizyjnej i 8 osobowego Sądu Koleżeńskiego wybrano Zarząd w następującym składzie:

1. **Świątkowski Henryk** — minister Sprawiedliwości, 2. **Wolski Władysław** — minister Administracji Publicznej, 3. **Grubecki Jan** — poseł, 4. **Tureniec Mieczysław** — działacz robotniczy, 5. **Piotrowski Stanisław** — działacz ludowy, 6. **Chajn Leon** — wiceprezes NIK, 7. **Wasilkowska Zofia** — działaczka Ligi Kobiet, 8. **Świetlik Piotr** — działacz ludowy, 9. **Andrzejewski Jerzy** — pisarz, 10. **Piwowarska Janina** — działaczka Zw. Zaw., 11. **Pokora Wojciech** — prezes Zw. Nauczycielstwa Pol., 12. **Jaworska Helena**—działaczka ZMP, 13. **Krajewski Michał** — budowniczy Polski Ludowej, 14. **Juszkiewicz Aleksander** — Sekretarz Str. Ludowego, 15. **Stup Eugeniusz** — działacz robotniczy.

# Trudności i osiągnięcia Polski Ludowej

## Referat przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

**Na posiedzeniu plenum Komitetu KC PZPR w dniu 11 listopada br. przewodniczący KC Bolesław Bierut wygłosił referat pt. „Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej". W referacie tym, który poniżej podajemy w streszczeniu, poddał on wnikliwej analizie obecną sytuację międzynarodową, knowania imperialistów przeciw obozowi postępu oraz podstępne metody stosowane przez nich w walce z ruchami rewolucyjnymi i postępowymi. Mocno napiętnował przy tym ludzi, którzy zajmując w czasie okupacji i po wyzwoleniu czołowe i odpowiedzialne stanowiska w partii i w państwie przez swoją oportunistyczną postawę, brak czujności klasowej i liberalizm w stosunku do wroga klasowego umożliwili przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym różnym wrogim agentom, sabotażystom i zdrajcom pokroju Lechowicza, Jaroszewicza i Dubiela.**

**To, że przodująca partia Polski Ludowej nie cofa się przed surową oceną własnych błędów i niedociągnięć, oraz że wypowiedziała zdecydowaną walkę wszelkim odchyleniom ideologicznym świadczy o jej ogromnej sile. Dzięki tej sile odnosi ona zwycięstwa na wszystkich odcinkach walki i niweczy wszelkie zakusy wrogów, usiłujących zniszczyć dorobek polskich robotników i chłopów. DLATEGO ZWYCIĘSKA, PRZODUJĄCA PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ BĘDZIE WZOREM KONSEKWENTNEJ PRACY I WALKI DLA JEDNOCZĄCEGO SIĘ RUCHU LUDOWEGO.**

Wstępną część swego referatu przewodniczący KC Bolesław Bierut poświęcił omówieniu sytuacji międzynarodowej. Wskazując na nieustanny wzrost sił pokoju w świecie podkreślił on wielkie osiągnięcia gospodarcze Zw. Radzieckiego i jego pokojową politykę.

„W **przeciwieństwie do rozhisteryzowanej polityki amerykańskiej** — mówił referent, — **której sprężyną jest wciąż nie dający się ukryć strach przed kryzysem, tym bardziej imponująco prezentuje się olbrzymi dorobek ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły, cechujące politykę radziecką, która wyrwale i niezmiennie dąży do utrwalenia sprawiedliwego pokoju".**

Następnie przewodniczący KC omówił historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, osiągnięte pod kierownictwem Chińskiej Partii Komunistycznej i jej wodza Mao Tse Tunga, które to zwycięstwo pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu i wzmacnia siły pokoju. Omawiając przeobrażenia w Niemczech stwierdził on, że Polska szczególnie zainteresowana jest w zwycięstwie sił demokratycznych w Niemczech i zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ponieważ położy to kres dążeniom odwetowym i rewizjonistycznym, które hodowane są w Niemczech zachodnich.

### Knowania imperialistów

Po omówieniu ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym, które niedwuznacznie świadczą o stałym wzroście sił demokracji i pokoju oraz o pogłębiających się trudnościach i rozbieżnościach w łonie świata kapitalistycznego, referent nawiązał do obecnych knowań imperialistów stwierdzając między innymi:

**„W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej, na wielką skalę pomyślanej dywersji policyjnej w obozie antyimperialistycznym. Oparciem dla tej dywersji jest agentura titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów politycznych, werbowanych w okresie zaostrzających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodowo - wyzwoleńczej w okresie wojny".**

**„Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentów, stały się jednym ze środków i zakusów wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne MASKOWANIE SIĘ PRZED PARTIĄ STAŁO SIĘ TAK CZĘSTĄ METODĄ".**

Następnie przewodniczący KC omówił działalność sanacyjnej „dwójki", która jeszcze przed wojną nasyłała swoich agentów i prowokatorów do rewolucyjnego ruchu robotniczego, w czasie okupacji współdziałała z gestapo i wywiadem niemieckim i wespół z nimi prowadziła akcję przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i Związkowi Radzieckiemu, wciskając się do podziemnych organizacji lewicowych, a w szczególności do PPR i GL w celu ich zniszczenia lub opanowania, po wojnie zaś stanęła na usługach wywiadów państw imperialistycznych. Dzięki brakowi czujności u niektórych ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska w partii, jak ob. ob. Gomułka, Kliszko i Spychalski, udało się grupie „dwójkarzy" usadowić w PPR i na odpowiedzialnych stanowiskach w państwie. Ten brak czujności w stosunku do ludzi przychodzących z wrogiego obozu wynikał z liberalizmu w stosunku do wroga klasowego.

„Źródłem tej ułomności — stwierdza referent — jest zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, spełzanie z pozycji rewolucyjnych; źródłem tej ułomności jest osłabienie więzi z klasą robotniczą".

Mówiąc o walce z wrogami ludowego państwa referent stwierdza, że walka ta trwa dalej, choć zmieniły się zarówno jej warunki jak i jej formy.

**„Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przyczajone niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczelinach machiny społecznej chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną i dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władzy ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami pokładanymi w partiach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że walka odepchniętych od władzy klas i śpieszących im z poparciem imperialistów przeciwko nam osłabła".**

**„W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja klasowa lub biurokratyczne zabrnięcie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa jakie nam grożą".**

### Trzyletni Plan Odbudowy wykonany przed terminem

Przechodząc do zagadnień gospodarczych przewodniczący KC zakomunikował, że na dzień 1 listopada br., a więc na dwa miesiące przed terminem — został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy. Wartość produkcji przemysłowej w ciągu dwu lat i dziesięciu miesięcy wyniosła 35,7 miliarda złotych przedwojennych zamiast 35,5 miliarda złotych przedwojennych, które miała dać produkcja przemysłowa w ciągu trzech lat.

W rolnictwie osiągnęliśmy plony w stosunku do zaplanowanych: dla pszenicy 106%, dla żyta 118%, dla ziemniaków 100%, dla buraków cukrowych 108%. Plan w zakresie przyrostu pogłowia koni został wykonany w 103%, a pogłowia bydła 122%. W zakresie hodowli trzody chlewnej nie osiągnięto jeszcze liczb Planu Trzyletniego, przekroczono jednak zadania planu na rok 1949. Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczono o 2%, a w nawozy sztuczne o 5%.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały trzyletni plan zasiewów w 101%. Plan hodowli w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczony o 5% dla koni, o 42% dla bydła i o 31% dla trzody chlewnej.

Wykonanie Planu Trzyletniego ma ogromne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

1. **Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej.** Podczas, gdy w roku 1946 wartość globalna produkcji wielkiego i średniego przemysłu wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w roku bieżącym wartość tej produkcji wyniesie 14 miliardów złotych przedwojennych. **Przemysł nasz produkuje o 75% więcej niż przed wojną, a na jednego mieszkańca przypada 2 i pół raza więcej produkcji przemysłowej niż przed wojną.**

2. Na tle ogólnego rozwoju przemysłu najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, wytwarzający środki produkcji, co świadczy, że rozwój ten postępował w zdrowym kierunku.

3. W wyniku zmiany granic naszego kraju i wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego zmieniała się struktura klasowa ludności. Podczas, gdy w roku 1938, z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2% ludności, to w roku 1949 na ludność utrzymującą się z pracy najemnej poza rolnictwem przypada już 35,9%. W rezultacie uprzemysłowienia, Polska staje się krajem robotniczym.

4. W okresie Planu Trzyletniego nastąpiła szybka odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej wzrosła z 4,6 miliarda złotych przedwojennych w roku 1946, na 7,8 miliarda złotych przedwojennych w roku bieżącym.

5. W wyniku wykonania Planu Trzyletniego podniosła się znacznie stopa życiowa ludności. Świadczy o tym zwiększone spożycie ważniejszych artykułów. Zarówno w stosunku do roku 1946 jak i w stosunku do lat przedwojennych, zarówno w mieście jak i na wsi. Wzrost dobrobytu znajduje także wyraz w realnym wzroście płac pracowników najemnych. W czerwcu bieżącego roku przeciętna płaca pracownika najemnego poza rolnictwem wynosiła 206,8% w stosunku do płacy w czerwcu 1946, a w stosunku do 1938 była o 26,6% większa.

Wyniki, jakie przyniosło **wykonanie Planu** Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziałów sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

### Planowe regulowanie gospodarstw chłopskich

Wzrost socjalistycznych form produkcji przemysłowej i w obrocie umożliwił planowe regulowanie gospodarki chłopskiej. W miarę zaostrzania się walki klasowej i ograniczania pozycji kapitalistów wiejskich, w miarę jak w rękach państwa skupia się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również i aparat handlowy, stale się możliwe ograniczenie i zmniejszenie wpływów żywiołu rynkowego na gospodarkę narodową oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej. Te planowo regulujące funkcje państwo reguluje z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej, polityki stałych i rentownych cen rolniczych oraz z pomocą kontraktacji.

Dzięki Państwowym Gospodarstwom Rolnym wzrósł udział sektora socjalistycznego w produkcji rolnej. Podczas gdy w roku 1946 na skutek zniszczeń wojennych i sabotażu ze strony kierownictwa nasłanego przez Mikołajczyka, udział PGR w produkcji towarowej był równy zeru, to w roku bieżącym w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego udział ten wynosi już 7,5%.

**Ogromne znaczenie ma powstanie w roku bieżącym pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych. Jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.**

### Weszliśmy na drogę socjalizmu

Wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, handlu hurtowym i detalicznym, wzmocnienie regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, świadczą o tym, że w okresie Planu Trzyletniego Polska weszła zdecydowanie na drogę budownictwa socjalistycznego.

### Należy wzmocnić czujność

Następnie przewodniczący KC omówił rolę współzawodnictwa pracy, które było jedną z podstawowych dźwigni osiągniętych sukcesów oraz trudności zwłaszcza na odcinku handlu, wskazał na ich przyczyny oraz sposoby ich pokonania, po czym stwierdził co następuje:

**„W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań planu sześcioletniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach".**

Z kolei przewodniczący KC podniósł konieczność zabezpieczenia tajemnicy państwowej i służbowej, gdyż lekkomyślny stosunek do tej sprawy ułatwia wrogom działalność dywersyjną i sabotaże.

W końcowej części swego przemówienia referent omówił zadania partii na odcinku organizacyjnym. Stwierdzając, że agentury imperialistyczne żerują na wszystkich wahaniach i ideologicznych odchyleniach, mówca podkreślił, że odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w partii musi być przezwyciężone do końca i muszą być wyciągnięte konsekwencje polityczne i organizacyjne w stosunku do tych nosicieli odchylenia prawicowego, którzy nie rozbroili się przed partią.

Kończąc swój referat przewodniczący KC PZPR powiedział między innymi:

„Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która jest zdolna prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, w podniesieniu na wyższy poziom jego materialnego i kulturalnego bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych kierowanych przez Lenina i Stalina".

**Aleksander Juszkiewicz**

# Walka o pokój naczelnym zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

**W szeregu głównych zadań stojących przed jednoczącym się na obecnym Kongresie radykalnym ruchem ludowym jest kontynuowanie wzmożonej walki o pokój.** Dotychczasowa działalność w tym kierunku prowadzona przez oba bratnie stronnictwa ludowe SL i PSL łącznie z całym obozem demokracji ludowej pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jest duża, ale może i powinna być jeszcze większa.

Wszystkie prawdy dotyczące tego zagadnienia są po naszej stronie i uzasadniają nasze zdecydowane stanowisko w obronie pokoju przeciw wojnie i podżegaczom do niej z obozu imperialistycznego. Naczelną spośród innych prawd jest nieodparty fakt pragnienia przez chłopów jak i przez cały naród polski pokoju.

Wiemy dobrze o tym, że aby go osiągnąć nie wystarczy tylko pragnąć — trzeba dla jego osiągnięcia pracować, trzeba o pokój walczyć.

Czasy ugodowych bajeczek, w których uczono, że zamiast żądać i zdobywać nasze prawa — należy prosić i cierpliwie czekać aż miłosierdziu stanie się zadość, a sprawiedliwość sama przyjdzie do ubogiego ludu — należą do niepowrotnej, smutnej przeszłości.

Masy chłopskie, podobnie jak i klasa robotnicza, nienawidzą wojny, w której w przeszłości brały one udział, jako mięso armatnie pod komendą i dla zysku kapitalistów. Wojna rujnowała im zagrody niszczyła plony ich mozolnej pracy, siała demoralizację i śmierć. **Dlatego naturalną, słuszną i sprawiedliwą była i jest walka mas ludowych na całym świecie o swe wyzwolenie narodowe i społeczne przeciwko przyczynom i nosicielom wojny, tkwiącym w ustroju kapitalistycznym i jego nienasyconych imperialistycznych władcach. Dlatego słuszną jest dalsza walka ludu pracującego w krajach wyzwolonych o ugruntowanie zdobyczy demokratycznych, o ich pogłębienie, o obronę niepodległości, a co za tym idzie — obronę pokoju.**

Bo przecież wiele było wojen za czasów wszechwładnego kapitalizmu światowego, a po każdej z nich przychodziła ruina dorobku ludzkości, kalectwo, osierocenie i długoletnia nędza ludu. Lecz zarówno w czasie wojny, jak i na gruzach jej zniszczeń, bogacili się kapitaliści, ujarzmiając coraz bardziej środkami swego bogactwa lud pracujący. Nieograniczone ich zyski rodziły nowe apetyty i z kolei nowe konflikty i wojny, które powiększały zyski kapitału a masom ludowym niosły jeszcze większą nędzę.

I tym razem, zaledwie w 5 lat po strasznej wojnie, zachłanni imperialiści angloamerykańscy zmierzają do rozpętania nowej pożogi wojennej.

W obawie przed pokojowym współzawodnictwem, widząc nieodpartą wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, imperialiści torpedują wszelkie pokojowe propozycje Związku Radzieckiego. W nieustającej gorączce i zamieszaniu, przekreślając zasady suwerenności narodów, imperialiści coraz jawniej wkraczają w stosunkach międzynarodowych na niebezpieczną drogę awanturnictwa. Jest to polityka interwencji i popierania reakcyjnych reżimów w całym świecie. Widzimy to choćby na przykładzie monarchistyczno-faszystowskiego reżimu w Grecji, zdradzieckiej kliki Tito w Jugosławii, w nieudanej interwencji w Chinach.

W ich łaskach także znajduje się znany ciemiężyciel klasy robotniczej i mas ludowych Franco oraz pod czułą opieką marionetkowe zachodnio-niemieckie państwo, w którym coraz bardziej dochodzą do głosu jawni lub ukryci dawni hitlerowcy, głoszący hasła odwetu.

Organizatorom przegranej „zimnej wojny" pośpieszył na pomoc reakcyjny Watykan.

Rozpętana gorączka zbrojeniowa, budowa łańcucha baz strategicznych wokół Z. S. R. R. i krajów demokracji ludowej, dywersja polityczna oraz organizowanie akcji sabotażowych i szpiegowskich — oto zwyrodniałe metody stosowane przez umierający kapitalizm. Mają one na celu powstrzymanie a przynajmniej zahamowanie w rozwoju postępowej, olbrzymiej części ludzkości w jej marszu po drodze postępu i prawdziwej wolności.

**Lecz te usiłowania imperialistów są i będą nadal bezowocne. Zbyt wielkie i zbyt szybko rosnące są siły pokoju i postępu pod wodzą Wielkiego Związku Radzieckiego i skupionych wokół niego krajów demokracji ludowej oraz mas pracujących w państwach kapitalistycznych i uciemiężonych ludów kolonialnych, aby podżegaczom wojennym udało się urzeczywistnić ich niecne zamiary.**

Pomyślny rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej w przeciwstawieniu do bezrobocia i nędzy kurczących się w obcęgach ustawicznych kryzysów krajów bloku anglo-amerykańskiego, wyraźnie wskazuje perspektywy, do jakiego ustroju należy przyszłość świata.

Potężne kongresy pokojowe, wspaniałe zwycięstwa Chińskiej Armii Ludowej i powstanie w ich wyniku Chińskiej Republiki Ludowej, obejmującej ponad 450 milionów ludności, powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odradzającej naród niemiecki na nowych zasadach przyjaznego współżycia i współpracy międzynarodowej — oto czynniki, które w ostatnim okresie znakomicie wzmocniły obóz pokoju i postępu, przeważając szalę sił na jego korzyść.

Pomimo przygotowań wojskowych i propagandy wojennej operującej metodą fałszu i bezwstydnego zakłamania, imperialiści musieli mocno spuścić z tonu, wskutek wytrącenia z ich rąk znanego straszaka bomby atomowej. Całemu światu zostało ujawnione, że Z. S. R. R. posiada od kilku lat w swym rozporządzeniu energię atomową, która przestała być monopolem amerykańskim. Związek Radziecki w swej konstruktywnej polityce, mimo awanturniczej postawy anglo-amerykańskich polityków reakcyjnych, przedłożył i na ostatniej sesji ONZ propozycje pokojowe. Zmierzają one do zawarcia paktu pokojowego między pięcioma wielkimi mocarstwami, wchodzącymi w skład stałych członków Rady Bezpieczeństwa, na podstawie którego nastąpiłoby ograniczenie zbrojeń oraz potępienie propagandy wojennej, uprawianej nieprzerwanie przez koła monopolistów i usłużne im rządy.

Propozycje radzieckie Ministra Wyszyńskiego zostały odrzucone, gdyż trwały pokój i wypływająca z niego rzetelna współpraca narodów nie odpowiada zamysłom kapitalistów. **Pomimo odrzucenia tych propozycji oznaczają one moralne zwycięstwo pokojowej polityki Związku Radzieckiego i stojących przy nim krajów demokracji ludowej, gdyż utrwalają one w opinii i świadomości narodów całego świata, jasną i niezbitą prawdę, kto stoi w obronie pokoju i jak odwrotną i zbrodniczą politykę prowadzą podżegacze wojenni.**

Walka o umocnienie pokoju trwa nadal. Tej ważnej sprawie my, ludowcy, winniśmy w całokształcie działalności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w życiu wsi, poświęcić stałą, baczną uwagę. Wyrażać się ona powinna przede wszystkim w zaostrzonej czujności politycznej. Ostatnie procesy, budapeszteński, który wyświetlił szpiegowską, prowokatorską działalność kliki Tito i innych zdrajców, obnażenie źródeł zdrady i dywersyjnej działalności wrogich agentur w Polsce, wskazują, że wróg klasowy nie złożył broni i usiłuje nadal prowadzić swą krecią robotę.

**Tylko czujnością i zdecydowaną postawą potrafimy skutecznie sparaliżować wszelkie poczynania niedobitków reakcji, sabotażystów, dywersantów i szpiegów. Tylko czujną i bezkompromisową walką usuniemy reakcyjne zawały z naszej drogi.**

**Walka ludowca o pokój — to walka o czystość ideologiczną, o realizację postępowego programu na wsi, o bojową zwartość organizacyjną i rozwój Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, o pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.**

**Walka ludowca o pokój, to walka o lepszą uprawę roli, o dobrą hodowlę, o bogata plony, to walka o dobrobyt i oświatę na wsi.**

**Wreszcie walka ludowca o pokój, to głoszenie prawdy o Związku Radzieckim, o wspaniałych osiągnięciach ludzi radzieckich, o jego wielkiej roli wyzwoleńczej ludów ujarzmionych, o jego niezwyciężonej potędze. To praca dla wzmocnienia i pogłębienia braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i całej postępowej ludzkości.**

**Walkę z próbami penetracji reakcyjnej w naszych szeregach z naciskiem wrogiej ideologii, walkę o właściwy klimat polityczny, o zdrowe nastroje wsi, powinni nadal prowadzić aż do pełnego zwycięstwa nie tylko czołowi działacze i aktyw partyjny, ale muszą ją podjąć koła gromadzkie i poszczególni członkowie. W swoim codziennym życiu, zarówno na dużych zebraniach gromadzkich jak i w małych grupach, a także w indywidualnych rozmowach.**

**Prawda, którą głosimy jest szlachetna i wielka. Program, który realizujemy na wsi, jest jej wykładnikiem — na imię mu s o c j a l i z m, który niesie pokój, postęp, dobrobyt i kulturę masom ludowym.**

**O jego realizację będziemy walczyć i zwyciężymy.**

## Cały naród wita serdecznie Marszałka Rokossowskiego

Mianowanie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej wywołało w całym kraju radość i zadowolenie. Społeczeństwo polskie wyraża radość, że na czele odrodzonego Wojska Polskiego stanął jeden z największych wodzów ostatniej zwycięskiej wojny, bohater spod Stalingradu, pogromca hord hitlerowskich, syn robotniczej Warszawy.

Radość społeczeństwa przejawia się m. in. w masowo nadsyłanych na ręce Marszałka depeszach powitalnych. Nadsyłają depesze robotnicy fabryczni, kolejarze, wojsko, inteligencja pracująca. Nie brak też głosów chłopskich. Z gmin i wiosek całej Polski płyną gorące, serdeczne pozdrowienia chłopskie do wyzwoliciela naszych ziem spod okupacji hitlerowskiej. Odbywające się w całej Polsce zjazdy powiatowe PSL i SL w uchwalanych rezolucjach wyrażają wdzięczność dla Rządu Radzieckiego, że zgodził się na powrót Marszałka Rokossowskiego do Polski, wyrażają wiarę, że pod kierownictwem jednego z najwybitniejszych dowódców świata Wojsko Polskie wzmocni swą siłę i zwartość, a tym samym wzmocni światowy front pokoju.

## Spotkanie na froncie z Marszałkiem Rokossowskim

W ostatnim numerze „P o k o l e n i a" ukazały się wspomnienia łączniczki AL, Heleny Jaworskiej, która podczas powstania warszawskiego rozmawiała z marszałkiem Rokossowskim. Z artykułu tego drukujemy obszerne fragmenty.

Z coraz większym napięciem śledził mieszkaniec Warszawy — żołnierz i cywil — komunikaty z frontu nad Wisłą. Komunikaty mówiły o ciężkich walkach na przyczółku pod Warką, o uporczywych próbach forsowania Wisły pod Dęblinem i Puławami. To był znak, że w sztabie I Frontu Białoruskiego, którym dowodził marsz. Rokossowski istnieje plan przyjścia z pomocą powstaniu i uderzenia na Warszawę. Bo przecież nawet człowiek nieobyty ze strategią zdawał sobie sprawę, że tworzenie przyczółków na południe od Warszawy jest niczym innym jak próbą oskrzydlenia stolicy, najpewniejszą i, jak potem praktyka pokazała jedyną drogą do jej wyzwolenia.

Cóż czyniło wówczas dowództwo AK, by nawiązać łączność ze sztabem Marsz. Rokossowskiego i skoordynować swoje plany walki z planem strategicznym Armii Radzieckiej?

Wiedzieliśmy, że przez cały czas trwania walki dowództwo AK uporczywie odmawiało tego porozumienia. Wszystkie propozycje dowództwa Armii Ludowej, by drogą radiową nawiązać kontakt (AL nie rozporządzała wówczas radiostacją) — były systematycznie odrzucane. Dlatego już w pierwszych dniach powstania wysłane zostały z Warszawy dwie łączniczki AL na drugą stronę frontu (niestety nie udało im się przejść przez linię frontu). Próba ponowiona została w parę tygodni potem ze Starówki. I tym razem bezowocnie.

10 września Komenda AL-u dokonuje trzeciej próby. Zadania podjęły się dwie młode łączniczki AL-u: autorka artykułu i Janina Balcerzak. Po przepłynięciu Wisły i przejściu przez linię frontu pod Gocławkiem — przy pomocy radzieckich jednostek wojskowych dotarły do Lublina i złożyły raport o sytuacji w Warszawie członkom Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

— Dowiedziałyśmy się, że dotąd nie było ż a d n y c h wiadomości z ogarniętego powstaniem miasta, a brak ich oczywiście wykluczał całkowicie możliwość bezpośredniej pomocy powstańcom.

Wypadki toczyły się w błyskawicznym tempie. Następnego dnia rano wyjechałam z gen. Żymierskim i gen. Bułganinem (który był wówczas przedstawicielem Armii Radzieckiej przy PKWN) do sztabu marszałka Rokossowskiego.

W niewielkim domku pod Mińskiem Mazowieckim — kwaterze dowódcy I Frontu Białoruskiego — już nas oczekiwano. W pokoju na stole, przy którym stał wysoki mężczyzna w generalskim mundurze leżał plan Warszawy. Starannie zakreślono już na nim punkty, znajdujące się w rękach powstańców — te same, które określiłyśmy w meldunku, poprzedniego dnia w Radości — znak, jak szybko nasz meldunek przekazano do sztabu frontu.

Kiedy podeszłam do mapy, marszałek Rokossowski powiedział: — Sprawdźcie, czy plan jest dokładny.

Podniosłam głowę zaskoczona. Bynajmniej nie pytaniem, w którym przecież nie było nic zdumiewającego. Zaskoczyło mnie co innego: marsz. Rokossowski mówił po polsku. Nie było jednak czasu na pytania. Przede wszystkim należało sprawdzić plan.

Okazało się, że naniesiono nań wszystko, czego nauczyłyśmy się na pamięć, wychodząc z Warszawy. Zanim skończyła się audiencja, spytałam nieśmiało, czy można będzie pomóc Warszawie. Człowiek w generalskim mundurze spojrzał na mnie poważnym, pełnym troski wzrokiem: — Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy.

Późnym wieczorem przyszedł adiutant i poprosił mnie ponownie do kwatery marsz. Rokossowskiego — na kolację. Oprócz marsz. Rokossowskiego, generałów Bułganina i Żymierskiego w pokoju było jeszcze kilku generałów radzieckich. Rozmowa toczyła się oczywiście przeważnie wokół powstania, opowiadałam o walkach, o sytuacji powstańców i ludności, o bestialstwach hitlerowców. W miarę rozmowy rosło coraz bardziej moje zdumienie. Już nie tylko dlatego, że marsz. Rokossowski mówił po polsku.

Z pytań, które mi zadawał, widać było, że doskonale zna Warszawę. Wymieniał poszczególne ulice, interesował się losem placu Zamkowego i Marszałkowskiej. Kiedy nie mogłam już ukryć zdumienia, uśmiechnął się: „Nie dziwcie się, ja przecież jestem z Warszawy". A ktoś inny dorzucił: „Nie wiecie? Przecież to Polak".

W pewnej chwili, późną nocą, usłyszeliśmy warkot samolotu. W ciszy, która zapadła, marsz. Rokossowski zwrócił się do mnie i powiedział: „Słuchajcie, to lecą zrzuty broni, lekarstw i żywności dla Warszawy". Widziałam, że był wzruszony.

Odtąd noc w noc, już na Pradze, o którą jeszcze przez dwa dni toczono ciężkie walki, słyszeliśmy warkot samolotów niosących pomoc powstańcom. Równocześnie artyleria radziecka bezustannie, dzień i noc ostrzeliwała pozycje niemieckie w Warszawie. Z Saskiej Kępy, pod huraganowym ogniem wroga przeprawiały się na przyczółek Czerniakowski — jedyny punkt oparcia na lewym brzegu — oddziały polskie. Przez osiem dni trwały zacięte walki o każdy metr bruku.

Utrzymanie i rozszerzenie przyczółka Czerniakowskiego, a równocześnie utworzenie drugiego na Żoliborzu było jednak możliwe tylko przy jednoczesnym skoncentrowaniu sił powstańczych na tych odcinkach.

Tego wymagała sytuacja, do tego dążyli żołnierze-powstańcy, rozumiejąc plan strategiczny marsz. Rokossowskiego. Rozumiał to również pan hrabia Bór-Komorowski, ale... Właśnie to „a l e". Ono przesądziło los Warszawy. Bo Bora, tak jak całą reakcję nie obchodziły bynajmniej losy Warszawy.

Sztab AK w krytycznym momencie nie tylko nie skierował wszystkich sił na pomoc Powiślu, by utrzymać brzeg Wisły, a tym samym łączność bojową z Armią Radziecką i Wojskiem Polskim, lecz przeciwnie — dał rozkaz opuszczenia Powiśla! Decyzja ta przesądziła losy powstania oraz wielotysięcznej rzeszy powstańców i ludności cywilnej stolicy. Wiemy, że podobnie zachowało się później dowództwo AK na Żoliborzu.

Na skutek tej zdrady, mimo całej pomocy, jakiej mogła udzielić i udzieliła Armia Radziecka, mimo bohaterstwa oddziałów polskich idących z odsieczą, powstanie padło.

Nie widziałam wówczas marsz. Rokossowskiego. Ale pamiętałam rozmowę z nim, wzruszenie, z jakim mówił o Warszawie, miłość do rodzinnego miasta i troskę o jego losy, jakie czuło się w jego słowach.

I dlatego wiem, że z takim samym jak my bólem patrzył na powaloną stolicę, której, mimo największych ofiar i wysiłków, nie mógł wówczas, wskutek zdrady reakcji, pomóc tak skutecznie, jak tego pragnął on i cała Armia Radziecka.

## Realizowane plany gospodarcze

# zapewnią dobrobyt całemu narodowi

**Czasami się słyszy na zebraniach lub** w rozmowach na wsi **zapytania, dlaczego**, mimo wielkich wyników naszej odbudowy, wielkiego rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, odczuwa się brak pewnych artykułów i towarów, że w szczególności wieś napotyka na pewne trudności w nabyciu potrzebnych rolnictwu artykułów. Nie jest to zresztą zjawisko powszechne, dotyczące wszystkich towarów i wielu rodzajów towarów.

Aby sobie odpowiedzieć rzetelnie na te pytania, trzeba mieć oczy otwarte na to, co się dzieje wokoło nas, chłopskim rzetelnym rozumem ocenić to wszystko, co zostało u nas wykonane i wykonywuje się, wziąć sobie do pomocy rocznik statystyczny, w którym wszystko jest napisane dokładnie, co dotyczy naszego narodowego gospodarstwa, a wówczas odpowiedź będzie łatwa.

Jest prawdą, że Trzyletni Plan Gospodarczy został wykonany przedterminowo, na dwa miesiące przed końcem roku obecnego. W tym czasie przemysł państwowy wytworzył towarów wartości 37,7 miliarda złotych przedwojennych. W tym też czasie szybko nastąpiła odbudowa rolnictwa. Gdy w roku 1946 wartość produkcji rolnej wynosiła 4,6 miliarda złotych przedwojennych, to w roku obecnym wyniesie 7,8 miliarda złotych przedwojennych. Przemysł nasz wytwarza więcej niż przed wojną prawie o 75 proc., a na każdego mieszkańca wypada blisko 2 i pół raza więcej wyrobów przemysłowych niż przed wojną. Takim samym wzrostem nie może się wykazać jeszcze rolnictwo, ale i produkcja rolna w porównaniu z rokiem 1946 wzrosła o blisko 70% a wartość produkcji rolnej na jednego mieszkańca w stosunku do lat przedwojennych wyniosła 112%.

Dlaczego więc istnieją tu i ówdzie przejściowe braki? Dlaczego jeden narzeka na brak żelaza, cementu, butów, a inny na trudności w nabywaniu tłuszczów czy mięsa?

Nastąpił niespotykany w dziejach naszych rozwój przemysłu. W przeciągu trzech lat, w porównaniu z latami przedwojennymi, podwoiła się w Polsce liczba robotników. Gdy w roku 1937 wartość produkcji przemysłowej wynosiła w Polsce 6,4 miliarda złotych, to w roku 1949 wyniesie 14 miliardów złotych przedwojennych.

**Ale ten przemysł musiał pracować przede wszystkim na odbudowę, na wytwarzanie środków produkcji. Ileż to żelaza, stali musiało pójść na odbudowę mostów, linii kolejowych, fabryk, domów, maszyn? Ile cementu i innych materiałów budowlanych pochłonęła odbudowa naszych miast i budowa nowych fabryk, które mają dać pracę istniejącemu jeszcze nadmiarowi ludności wiejskiej, a równocześnie dostarczyć gospodarce narodowej, dostarczyć wsi potrzebnych narzędzi, maszyn, towarów. Choć rośnie szybko nasz dochód narodowy, a więc wartość wyrobionych towarów i produktów rolniczych — nie możemy wszystkiego przeznaczyć na spożycie, bo trzeba się odbudowywać na miarę naszych potrzeb.**

Gospodarka państwowa musi się opierać na tych samych zasadach, jak dobra gospodarka każdego chłopa na wsi. Dobry gospodarz nie wyda całego dochodu na potrzeby własne i rodziny. Musi pamiętać o budynkach, o inwentarzu, narzędziach rolniczych. Musi, gdy dzieci rosną, myśleć o ich przyszłości, o nauce dla nich, musi jednym słowem inwestować, wkładać w gospodarstwo, choćby kosztem dużych oszczędności. A cóż dopiero mówić, gdy gospodarka jest zniszczona, gdy budynki zostały spalone, gdy było brak inwentarza żywego i martwego. Wtedy na spożycie idzie z dochodów tylko tyle, byle przeżyć, a wszystko wkłada się w odbudowę.

Nasz Plan Trzyletni był przede wszystkim planem odbudowy gospodarstwa narodowego, a mimo to potrafiliśmy wypracować wiele i na spożycie. 45% produkcji przemysłowej pójdzie na spożycie w roku 1949, a wieś dostarczyła miastu tyle produktów, że w porównaniu z rokiem 1496 wzrosło poważnie w miastach spożycie chleba, masła, mąki, mięsa, tłuszczu, cukru, jaj. Co więcej, w całej Polsce, w porównaniu z latami przedwojennymi, w mieście i na wsi, w obliczeniu na jednego mieszkańca wzrosło spożycie mąki pszennej, jaj, mięsa i cukru, materiałów wełnianych i bawełnianych. **Jeżeli tego samego nie możemy powiedzieć np. o obuwiu, zwłaszczą na** wsi, to dlatego, że brak nam jest surowca, skór, bo najtrudniej jest podnieść pogłowie zwierząt domowych, bydła w szczególności, po tej zagładzie, jaką przyniosła hodowli wojna. Importowane z zagranicy skóry czy obuwie wypadają drożej. Ale te braki przejściowe miną, bo dążymy do tego, by całe zapotrzebowanie było pokryte towarem wyrabianym w Polsce.

Gdy mówi się o tych sprawach na zebraniach czy w rozmowach na wsi, słyszy się odpowiedź: To wszystko prawda; my to wiemy i rozumiemy, ale dlaczego braki i trudności przy zakupach towarowych tak powoli maleją; widzimy też wiele niezaradności a nawet błędy popełniane przez nasz aparat handlowy, państwowy czy spółdzielczy.

Na to możemy odpowiedzieć: Na pewno są błędy, na pewno jest i niezaradność w tym, że chłopu brak jest żelaza na lemiesz i że musi wyczekiwać w kolejce tu i ówdzie na kupno węgla, bo zorganizowano zbyt mało punktów sprzedaży. Mówił o tych „błędach" i o tej „niezaradności" w swoim ostatnim przemówieniu Prezydent Bolesław Bierut.

Nasz handel uspołeczniony rozwinął się gwałtownie, ludzie nie nabrali jeszcze doświadczenia, które daje praktyka, życie. Ale mówił też Obywatel Prezydent **o innej, najważniejszej przyczynie tych** trudności i czasowych, przejściowych braków. W przeciągu dwóch i pół lat, poza rolnictwem, liczba zatrudnionych wzrosła o jeden milion sto dziewięć tysięcy osób. Ci ludzie sami teraz zarabiają, mają stałe dochody, a nie są bezrobotnymi, żyjącymi nędznie na koszt rodziny. Pracują, zarabiają i kupują towary oraz żywność. Kupować pragną więcej, aniżeli robotnicy w roku 1946, bo i wszyscy zarabiają teraz więcej, bo realna płaca robotnika w przeciągu tych dwóch lat wzrosła dwukrotnie. Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć tego, że dobrobyt szerokich mas podniósł się, że ludzie lepiej się odżywiają, lepiej ubierają aniżeli w roku 1946. **Jest tak wielki popyt na towary, na żywność, że ani przemysł ani rolnictwo, a zwłaszcza rolnictwo, nie mogą jeszcze zaspokoić rosnących nieustannie potrzeb.** Właśnie dlatego musimy część naszego dochodu narodowego przeznaczyć na dalszą rozbudowę przemysłu, na przebudowę i doskonalenie rolnictwa, na wzmożenie hodowli i produkcji roślin przemysłowych.

Te cele przyświecają nowemu planowi sześcioletniemu, który po Planie Trzyletnim Odbudowy kłaść będzie fundamenty pod uspołecznioną gospodarkę narodową i zapewni każdemu obywatelowi za włożoną pracę należną, sprawiedliwą płacę.

**J. D.**

## Przedkongresowy zjazd PSL w Iłży

Przez kilka dni przed dniem 13.XI. br., dniem Powiatowego Zjazdu Delegatów w **Iłży — padał deszcz.** Wiadomo, że w powiecie iłżeckim brak jest komunikacji kolejowej i tylko z niektórych punktów można się dostać PKS-em. Deszcz, błoto, ot, zwykłe listopadowe zjawisko. Zdawało się kolegom z powiatowego Zarządu, że trudno będzie w takich warunkach zorganizować zjazd. A jednak w dniu tym przybyło do Iłży 170 chłopów, którzy przybyli tu, by pogłębić swoją świadomość polityczną i zamanifestować swoją solidarność z działalnością przywódców, całkowicie zgodną z linią polityczną Rządu Polski Ludowej.

Przybyli też w charakterze gości przedstawiciele miejscowego i powiatowego samorządu, przedstawiciele SL i PZPR, ZNP i ZMP. Gości powitał w serdecznych słowach **prezes Zarządu Pow. PSL kol. Sulima Tomasz**, a przewodniczył Zjazdowi kol. **Wróbel Kajetan.**

Referat polityczny wygłosił wiceprezes Wojew. Zarządu PSL kol. **Ways Antoni.** Mówca przedstawił słuchaczom obrazy walki chłopskiej w poszczególnych etapach historii — o wolność i sprawiedliwość społeczną oraz stwierdził, że walka ta słabła zawsze wtedy, gdy przywódcy zerkali w stronę obszarników, kapitalistów i plebanii. Następnie kol. Ways przedstawił zebranym bilans osiągnięć pokoleń torujących nam drogę ku Polsce Ludowej poprzez swoją walkę z panem, dworem, plebanem i spekulantem.

Po wygłoszonym referacie wywiązała się dyskusja, w której poszczególni mówcy solidaryzowali się całkowicie z tezami referatu i działalnością stronnictwa.

Kol. Wróbel Kajetan podsumował dyskusję i **w mocnych słowach wskazał, że osiągnięcia nasze i realizację podstawowych postulatów mogliśmy dokonać tylko w oparciu o wielką przyjaźń z narodami** Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W przeprowadzonych wyborach delegatami na Kongres zostali wybrani koledzy:

1. **Ways Antoni,**
2. **Wróbel Kajetan,**
3. **Owczarek Władysław,**
4. **Drab** Władysław. **Jako gość pojedzie** kol. **Pastuszko Zygmunt.**

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji zebrani postanowili wysłać depeszę powitalną do Marszałka Konstantego Rokossowskiego w następującym brzmieniu:

„Chłopi powiatu iłżeckiego zorganizowani w P. S. L., na swoim Zjeździe w dniu 13.XI. bm. uchwalili przesłać Wam, Obywatelu Marszałku, wyrazy największej radości i zadowolenia z powodu objęcia przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej. Fakt ten uważamy za rękojmię wzmocnienia pokoju w świecie".

**Obecny**

# Przedkongresowe zjazdy PSL i SL

W ostatnich tygodniach odbyły się dalsze zjazdy powiatowe PSL zwołane w celu wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. W uchwalonych na zjazdach rezolucjach chłopi wyrażają swą radość w obliczu zjednoczenia PSL i SL. Liczne zjazdy wysłały depesze z pozdrowieniami do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, witając go na stanowisku Ministra Obrony Narodowej.

W ciągu dwóch ostatnich niedziel odbyły się następujące zjazdy:

W Białej Podlaskiej, gdzie delegatem na Kongres został wybrany przewodniczący Rady Naczelnej **Czesław Wycech.** W Szczecinie wybrano dr. **Bronisława Thomasa** — zastępcę sekretarza naczelnego NKW PSL. Na zjeździe w Gnieźnie delegatem na Kongres wybrano **Kazimierza Maja,** w Jaśle **Jana Madejczyka** — wiceprezesa NKW PSL, w Inowrocławiu została wybrana **Maria Szczawińska** — członek Prezydium NKW PSL, w Bochni został wybrany delegatem **dr Wł. Kiernik,** w Jędrzejowie **M. Maniakówna,** w Sandomierzu — **St. Jagiełło.**

Ponadto odbyły się zjazdy powiatowe: w Morągu, Ostródzie, Nidzicy, Gdańsku, Kościerzynie, Kwidzyniu, Starogardzie, Chełmnie, Chojnicach, Jędrzejowie, Iłży, Sandomierzu, Nowym Mieście, Szubinie, Toruniu, Wyrzysku, Czarnkowie, Gostyniu, Kościanie, Lesznie, Ostrowie, Poznaniu, Łukowie i Lubartowie.

Równocześnine odbyły się zjazdy powiatowe SL, na których zostali wybrani jako delegaci na Kongres czołowi działacze.

W Wieluniu wybrano delegatem min. **Wincentego Baranowskiego** — prezesa SL. Wiceprezes SL min. **B. Podedworny** został wybrany delegatem na zjeździe w Ełku. W Dzierżoniowie wybrano sekretarza SL — **A. Juszkiewicza,** w Kielcach sekretarza SL — **Józefa Ozgę-Michalskiego.** Prezes ZSCh — **Stefan Ignar** został wybrany delegatem w Łęczycy, min. **Dybowski** w Białymstoku, wicemin. **Rek** w Radomiu i wicemin. **Klimaszewski** w Bochni.

**STANISŁAW LEJWODA**
Lublin

# W służbie Polski Ludowej

**Jednoczący się ruch ludowy bierze pod ostre światło swoją przeszłość i wyciąga naukę na przyszłość. To, co hamowało marsz chłopski ku zwycięskiej i sprawiedliwej przyszłości lub wręcz sprowadzało na manowce, jak to czynił między innymi agraryzm — to musi być potępione i odrzucone. Wydarzenia, czyny i idee, które wieś chłopską rewolucjonizowały oraz wskazywały wspólnotę z rewolucyjnym ruchem robotniczym — wspierać będą zjednoczone szeregi wsi pracującej w jej dalszym marszu.**

**Okres wojny i żołnierska walka Batalionów Chłopskich, mimo błędów politycznych, zawiera wiele momentów cennych dla Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Radykalizm społeczny i polityczny partyzanta bechowskiego, jego współpraca z partyzantką AL-u i partyzantką radziecką, jego ofiarne poświęcenie i postawa moralna — te walory winny przyświecać w codziennej pracy i walce każdego ludowca.**

**Jednym z takich świetlanych wzorów będzie dla nas „Piotr" — Stefan Skoczylas..**

*W całej Lubelszczyźnie żywo jest wspominana dziś jeszcze osoba Piotra — Konrada — Polana — Konara, a właściwie chodzi tu o Stefana Skoczylasa.*

*Urodzony w roku 1915 w jednej ze wsi pow. lubelskiego, w bardzo biednej rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej idzie do gimnazjum w Lublinie, które kończy w 1937 roku, po czym zapisuje się na wydział ekonomiczno-prawny.*

*Już jako uczeń gimnazjum bierze czynny udział w życiu społecznym szkoły. Jest współredaktorem szeregu pisemek szkolnych, wychodzących na terenie szkół lubelskich.*

*Dobrze włada piórem, zapowiada się jako przyszły literat. Zapisuje się jednak na wydział ekonomiczno - prawny. Interesują go już wówczas nurty społeczno-gospodarcze. Czyta Ricarda, czyta i Marksa. Lubuje się w dociekaniach historycznych, pięknie umie deklamować, a nawet pisze wiersze. Oddaje się całym sobą pracy wśród młodzieży wiejskiej. Jeździ do Kół młodzieżowych, gdzie zdobywa sobie bardzo wielu przyjaciół. Przez wielu „ortodoksów młodzieżowych" uważany jest za komunistę. O mały włos nie traci pracy instruktorskiej, która przecież była podstawą jego utrzymania. Jest budzicielem i jednocześnie konstruktywnym organizatorem pracy.*

*Wrzesień 1939 r. zastaje Stefana w Lublinie. Po klęsce nie traci wiary w wyzwolenie. Dawnymi ścieżkami jeździ do Kół. Wozi ze sobą biuletyny z wiadomościami ze świata. Udaje się do Warszawy, nawiązuje kontakt z działaczami Stronnictwa Ludowego.*

*Od początku zaistnienia prac organizacyjnych ROCH-a w woj. lubelskim, tj. od lata 1940 roku aż do czasów uwięzienia czynnie oddaje się pracy w komórkach ROCH-a, a później specjalnie w szeregach B. Ch.*

*Od 1941 roku wyjeżdża na Podlasie celem organizowania prac konspiracyjnych ruchu ludowego na tamtejszym terenie. Działalnością swoją obejmuje powiaty: Siedlce — Łuków — Radzyń — Biała i Włodawa.*

*Latem i zimą nie schodzi z roweru. Nie będzie dla niego trudów nie do pokonania.*

*Idea wyzwolenia stanie się przewodnim duchem wszelkich jego prac.*

*Ma dziwnie ujmujący sposób bycia. Jego rozkazów nie można nie wykonać — przecież to kazał Piotr.*

*Spraw konspiracyjnych nie ujmuje stylem drylu wojskowego.*

*Konspirator dla niego, to nie tylko żołnierz, wykonujący rozkazy dowódcy, ale równocześnie ma być to twórca i budowniczy Nowej Polski — Polski Ludowej. Stąd też kładzie duży nacisk na pracę ideowo-wychowawczą i oświatową. Temu celowi służyć mają biblioteki przy spółdzielniach i dawnych Kołach młodzieży, do których książki sprowadzane są z Warszawy poprzez Piotra i niestrudzonego również w tej pracy kol. Tomasza Brańskiego.*

*Na Podlasie przybywają od czasu do czasu profesorowie wyższych uczelni warszawskich i znani działacze społeczni. W zespołach młodzieżowych rozważa się szereg problemów, nurtujących młodzież i wieś. Dość wspomnieć tu o takich ucztach duchowych w Hadynowie, Wiśniewie, Komarówce, Jabłoniu, Mariampolu, Rossoszu i innych.*

*Głównym motorem tej pracy jest kolega Piotr.*

*To jednak jeszcze nie wszystko. Dla Piotra każdy mający ambicję być działaczem ludowym — to człowiek, który musi poznać gruntownie jakąś gałąź wiedzy. Stąd też od 1941 roku werbuje członków ruchu ludowego na tajne komplety Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sam uczęszcza nadal na wydział ekonomiczno-prawny.*

**JAN DOMAŃSKI**

# Jednoczymy się w walce o nowy świat

Zjednoczenie ruchu ludowego jest wzmocnieniem marszu sił postępowych w Polsce Ludowej, w walce o likwidację pozostałości i nawyków kapitalistycznych, w walce z resztkami reakcji i z pozostałościami bierności wśród mas chłopskich. Jest ono ostatecznym przekreśleniem nadziei dla tych, którzy pragnęli powrotu szkodliwych teorii agrarystycznego separatyzmu chłopskiego. Jest ono nowym aktem dalszej nadbudowy fundamentów pod przyszły ustrój sprawiedliwości społecznej — ustrój socjalistyczny.

Zjednoczenie ruchu ludowego jest równocześnie stwierdzeniem wobec imperialistycznych zakusów światowego kapitalizmu, że Polska Ludowa zdecydowanie i szybko kroczy naprzód w odbudowie i utrwalaniu postępu demokratycznego. Jest stwierdzeniem, że tym nowym wielkim krokiem naprzód wzmacnia obóz państw ludowych ze Związkiem Radzieckim na czele, walczących o postęp i pokój — o światowe wyzwolenie mas ludowych spod jarzma kapitalizmu.

Zjednoczenie ruchu ludowego jest zamknięciem zwycięskiego etapu walki o pełne odrodzenie ruchu ludowego i wprowadzenie do czynnego i wspólnego, z obozem demokratycznym w Polsce, udziału w pracy i walce. Podjęta przez Lewicę PSL walka z Mikołajczykiem i prowadzona później przez Odrodzone PSL, aktem zjednoczenia zamyka ostatecznie okres błędów przeszłości, okres szkodliwych, obcych i wrogich wpływów na ruch ludowy.

Dzisiaj każdy trzeźwo myślący człowiek widzi wyraźnie, do czego prowadziła polityka Mikołajczyka, rozbijająca ruch ludowy, przeciwstawiająca go ruchowi robotniczemu i obozowi postępu demokratycznego w Polsce. Dzisiaj jasne jest dla wszystkich, że droga ta wiodła do anarchii w kraju i do podporządkowania Polski wpływom wrogiego postępowi obozu. Rzecz jasna, że droga ta była zdradliwa dla Polski, prowadziła do skłócenia ze Związkiem Radzieckim i wtrącenia Polski do obozu imperializmu kapitalistycznego.

Drogę tę popierała rodzima reakcja i krajowi kapitaliści. Widzieli oni w tym ratunek dla swojej egzystencji i bazę do walki z obozem postępu, zagrażającym ich stanowi posiadania. I

Dość mocno zakorzeniona z okresu przedwojennego agrarystyczna teoria odrębności i wyższości chłopów, tkwiła mocno jeszcze wśród wielu działaczy i członków PSL. I dlatego hasła te, trafiając na grunt nieświadomości albo zbałamuconej postawy, zdobywały zwolenników. Wielu z tych działaczy i członków nie zdawało sobie jeszcze i wówczas z tego sprawy, że droga ta jest zwodnicza i szkodliwa dla postępu. Że pod tymi złudnymi hasłami i na tej drodze ukryć chce podstawy dla swojej egzystencji ustrój kapitalistyczny.

Źródła tych błędów, jak i błędów dokonanych przez ruch ludowy w okresie okupacji i przed wojną, tkwiły w agrarystycznych założeniach separatyzmu i solidaryzmu chłopskiego. Zarówno wielu z przedwojennych działaczy ludowych, którzy gorąco propagowali agraryzm, jak i ci, którzy nie będąc jego zwolennikami nie przeciwstawiali mu się należycie, nie zdawali sobie wówczas sprawy ze szkodliwości agraryzmu dla skuteczniejszej walki o postęp i wyzwolenie mas ludowych. Nie zdawali sobie sprawy, **że usunięcie krzywdy i wyzysku może być dokonane tylko w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski w rewolucyjnej walce z reakcją i kapitalistami i tylko za pomocą zupełnej likwidacji kapitalizmu.**

Zjednoczenie stronnictw ludowych kładzie ostatecznie kres wieloletnim błądzeniom ruchu ludowego po manowcach. Dokonane weryfikacje w przedpołączeniowej akcji przygotowawczej oczyściły szeregi obu stronnictw z członków biernie i negatywnie nastawionych do dróg obranych przez jednoczące się stronnictwa. Wzmocniona postawa i sprawność ruchu wzmoże po połączeniu czujność w stosunku do wrogich tendencji, jakie chciałyby wciskać się do stronnictwa, albo oddziaływać z boku na postawę jego członków.

Zjednoczenie ruchu ludowego wzmocni jego szeregi i stworzy warunki dla upowszechnienia świadomości politycznej wśród biernych i mało jeszcze czynnych społecznie chłopów. Zjednoczenie wzmocni i podniesie skuteczność walki z ukrytymi resztkami reakcji na wsi i uniezależni od jej wpływów tkwiących jeszcze w nieświadomości niezorganizowanych chłopów.

Połączenie stronnictw ludowych zacieśni więzy sojuszu robotniczo - chłopskiego dla dalszej i jeszcze skuteczniejszej pracy i wspólnej walki o odbudowę i przebudowę życia w Polsce. Podniesie skuteczność walki zarówno o wzrost produkcji rolnej, jak i likwidację spekulacji i resztek kapitalistycznego wyzysku na wsi.

Dalsze podnoszenie rozwoju gospodarczego Polski, a z nim podnoszenie dobrobytu mas robotniczych i chłopskich, leży na drodze dalszego wzmagania zarówno produkcji przemysłowej, jak i rolniczej. W pierwszym rzędzie chodzi o wzrost produkcji rolniczej, która w osiągnięciach swoich jest znacznie opóźniona, a ma bardzo duże możliwości rozwojowe.

**Uzyskanie większych osiągnięć w produkcji rolniczej i dorównanie w postępie rozwoju produkcyjnego przemysłowi, może być dokonane na drodze przebudowy ustroju rolnego, na drodze całkowitego usunięcia podstaw do wyzysku i spekulacji ze wsi.**

Rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej stworzy odpowiednie podstawy do intensywniejszej gospodarki rolnej i wydatnego podniesienia jej plonów. Pozwoli ona przede wszystkim na zastosowanie nowoczesnych zdobyczy techniki i kultury w produkcji, pozwalających na uzyskanie znacznego wzrostu plonów i dochodowości rolnictwa. Stworzy poza tym odpowiednie warunki dla sprawiedliwego wykorzystania przez wszystkich chłopów pracujących pomocy, udzielanej w różnych formach przez państwo.

Udzielana w dzisiejszych warunkach pomoc państwa mało i średniorolnym chłopom wpływa również do kieszeni spekulantów i kapitalistów wiejskich. Korzystając z udzielanych kredytów, z przydziałowych dostaw nawozów, narzędzi, nasion itp., narówni z biednymi, podnoszą oni swój stan zamożności ponad własne potrzeby życiowe.

Bogacą się oni również dzięki prowadzonej polityce stabilizowania cen na płody rolne, na poziomie korzystnym dla rolnictwa, jak również na unormowanych i korzystnych cenach na artykuły przemysłowe, dostarczone dla gospodarki rolnej. Taka polityka cen, obliczona na pomoc licznym masom mało i średniorolnych chłopów, daje możliwości spekulantom i bogaczom do dalszego bogacenia się i wyzysku.

Na podłożu takich warunków narasta walka klasowa na wsi, zmierzająca do całkowitego usunięcia wyzysku, do likwidacji podstaw kapitalistycznego bogacenia się. Dlatego też mało i średniorolni chłopi muszą być czujni i aktywni w ocenie roli spekulantów i bogaczy wiejskich. Stanowiska w organizacjach społecznych na wsi, w Radach Nadzorczych, Zarządach Spółdzielni, jak i w organach Związku Samopomocy Chłopskiej powinny być obsadzone przez ludzi postępowych i uczciwych. Musi być wzmożona czujność przy kontrolowaniu rozdziału pomocy udzielanej przez państwo. Pomoc ta musi trafiać do rąk tych ludzi na wsi, dla których jest przeznaczona, tj. do rąk chłopów mało i średniorolnych.

**Zjednoczenie stronnictw ludowych, wzmacniając siły postępu w Polsce i przyspieszając procesy budowy fundamentów pod ustrój socjalistyczny, wzmacnia nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Wzmacnia w walce obóz walczący o pokój i postęp na świecie — obóz, któremu przewodzi Związek Radziecki.**

**Siły tego obozu rosną i potężnieją z dnia na dzień, z roku na rok. Rosną one nie tylko w kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, ale rosną i wzmacniają się stale w krajach kapitalistycznych. Świadomość klasy robotniczej tych krajów stale wzrasta i jest w stanie właściwie oceniać cele i dążenia kapitalistycznych podżegaczy wojennych.**

**Przez zjednoczenie stronnictw ludowych realizujemy procesy postępu w Polsce i przyspieszamy zwycięstwo światowego obozu pokoju i postępu nad kapitalizmem.**

## Młodzież polska uczci 70-lecie urodzin Józefa Stalina

Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalisimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła wezwanie do całej młodzieży polskiej, w którym m. in. stwierdza:

„W dniu 21 grudnia rb. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina.

Widzimy, jaką serdeczną opieką otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępowa młodzież wszystkich krajów.

Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać Jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o Jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina.

Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Przestudiować życiorys Józefa Stalina, dzieje Jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać Jego działalność przygotowującą proletariat rosyjski do zwycięskiej rewolucji, poznać prace Stalina nad budowaniem pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego ZSRR, zapoznać się z dziejami zgnębienia faszyzmu hitlerowskiego przez Czerwoną Armię, dowodzoną przez Stalina, poznać wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie Jego dzieł, przemówień i artykułów.

Dalej zobowiązujemy się: podnieść dyscyplinę szkoły poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce.

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską".

*Równocześnie studiuje historię, jest na kompletach przygotowujących do pracy na Uniwersytetach Ludowych. O jego entuzjazmie dla wiedzy i nauki i wspaniałej postawie w tych pracach oraz osiągnięciach wiele mogliby powiedzieć profesorowie: Zabicki, Łapicki, Gąsiorowska, Fabierkiewicz, Dylig, a z nieżyjących Gumplowicz. Gliwic i wielu innych.*

*Równocześnie rozczytywał się tak, jak dawniej, w poezji.*

*Organizowanie najpierw Chłostry, a później szeregów B. Ch., by ostatecznie przejść do regularnych oddziałów partyzanckich B. Ch., to było Jego głównym żywiołem. Jest komendantem podokręgu IVb. Cała akcja B. Ch. na Podlasiu jest przez niego kierowana.*

*Rok 42 i 43 zaznacza się znacznym rozwojem szeregów B. Ch.-owskich. Ta armia chłopska jest jego dumą i radością. W rozmowach z przyjaciółmi popuszcza cugle fantazji i mówi o zadaniach, jakie staną przed wojskiem chłopskim w najbliższej przyszłości. Śnił wówczas o rozgromieniu Niemców i zaprowadzaniu nowego ładu w nowej Polsce. Czasy przedwrześniowe już nigdy nie wrócą — mówił z naciskiem.*

*Ciężko bardzo przeżywał moment, gdy dowiedział się o proponowaniu włączenia B. Ch. do A. K. Pamiętam, przybył do mnie wówczas ogromnie zdenerwowany.*

*— Zabieraj się — jedziemy natychmiast do Warszawy.*

*— Po co? — pytam go.*

*— Musimy się dowiedzieć i wspólnie z naszymi „wodzirejami" zastanowić się, jak zlikwidować niepodległościowy dorobek Ruchu Ludowego u nas — powiedział ze złością i zgryźliwą ironią.*

*Nie wiele go już pytałem. Najbliższym pociągiem udaliśmy się do Warszawy. Rozmowy, przeprowadzone w Warszawie, uspokoiły go trochę. Nie myślał już o likwidacji, ale jakoś nigdy później nie śpieszył się do oddania szeregów B. Ch. pod komendę A. K.*

*Rok 1943 zaznaczył się wzmożonym terrorem na Podlasiu. Dorywcze akcje, wykonywane przez B. Ch. na szpiclach i Niemcach nie zadowalają go. Śni mu się regularna partyzantka.*

*W międzyczasie zakłada spółdzielnię wydawniczą „Płomienie" w Wiśniewie Siedleckim. Tu odbijają się skrypty dla tych, którzy studiują na kompletach. Stąd wychodzą podlaskie pisma konspiracyjne. Pomaga mu w tej pracy „Aleksander", a przede wszystkim w pracy technicznej Antoś Szewczyk.*

*W dniu 7 listopada 1943 roku byliśmy w Rossoszu. Tu do zebranych B. Ch-owców mówił Piotr o manifeście 1-go Rządu Ludowego w Polsce. Mówił o znaczeniu ideałów Rewolucji Październikowej. Twierdził, że my, tworząc nowe Państwo Polskie, musimy oprzeć się o Manifest listopadowy i o zdobycze Rewolucji Październikowej. By stało się to prędzej — trzeba wzmóc walkę z Niemcami. Koniec wojny się zbliża. I bodaj że tu narodziła się u Piotra myśl stworzenia szkoły oficerskiej dla partyzantów. Wczesną wiosną 1944 roku projekt został zrealizowany. Piotr - człowiek bez przeszkolenia wojskowego — staje się komendantem podchorążówki. Do oddziału garną się B. Ch.-owcy z całego Podlasia. Dobór ludzi do szkoły jest bardzo staranny. Główne miejsce postoju lasy około Rossosza, wsi, która prawdziwie serdeczną miłością otacza „swoich chłopaków". Roboty jest bardzo dużo. Poza szkoleniem częste wypady. Szczególnie wysadzanie pociągów na linii Terespol — Łuków zabiera wiele czasu i kosztuje dużo trudów. Piotr ze swoim oddziałem nawiązuje łączność z grupą pułk. Satanowskiego (AL) i partyzantką sowiecką.*

*Robota idzie już lepiej. Aż tu jak grom z jasnego nieba — rozeszła się wieść. Piotr aresztowany!*

*Gdzieś w drugiej połowie maja 44-go roku Piotr musiał się udać do Warszawy w sprawach służbowych. Ponadto przecież nadal kontynuował swoje studia. Musiał składać egzaminy.*

*Na stacji w Siedlcach jakieś podejrzane indywidua śledzą go. Wraz z nim idą do pociągu i jadą do Warszawy. Czy Piotr się w tym zorientował, nie wiemy. Wiemy tylko, że w pociągu elektrycznym między Mińskiem a Warszawą został zatrzymany.*

*I już do nas nie wrócił.*

*Przed wybuchem powstania wywieziony do Niemiec, tułał się po wielu obozach. I tak jak zawsze i tu nie tracił nadziei w wyzwolenie. Będąc zimą 1945 roku w Guzen, przeczuwa zbliżanie się frontu. Organizuje tu wraz z wielomo ucieczkę. Zostaje schwytany, a następnie zbitego i sponiewieranego, obdartego z ubrania — przywiązano do słupa i zamrożono.*

*Stało się to mniej więcej w tym czasie, kiedy oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego zdobywały Warszawę, kiedy reszta ziem polskich była wyzwalana.*

*Do tej nowej Polski „Piotr" już nigdy nie wrócił. Wiara Jego jednak w wyzwolenie społeczne i narodowe w Nowej Polsce zostaje u pełni zrealizowana. Żal nam tylko, że Go wśród nas dzisiaj nie ma. Jego entuzjazm i Jego praca Polsce by się napewno przydały. Świadczy o tym Jego stosunek do prac konspiracyjnych Jego rozległość zainteresowań i Jego umiejętność krytycznego spojrzenia w rzeczywistość, a wreszcie zapał i wiara, że Polska, która będzie — to Polska Sprawiedliwości Społecznej.*

## Chłopów z Wysokiej nie trzeba przekonywać

Gromada Wysoka w pow. wadowickim ma za sobą piękną kartę uczestnictwa w tworzeniu się myśli ludowej. Praca „wiciowa" dźwignęła tę gromadę, położoną wśród pagórków i kotlin na czołowe miejsce w okolicy. Tu skrystalizowało się już dawno pojęcie pracy spółdzielczej. Świadczą o tym osiągnięcia kiedyś Kółka Rolniczego, a dziś Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej". Pracowała nad tym młodzież zrzeszona najpierw w „Wiciach", a obecnie w ZMP przy ścisłej współpracy koła Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Tu w Wysokiej zostaliśmy mile zaskoczeni z kol. Świerkoszową, działaczką ludową, przybywszy na zebranie koła PSL w ostatnich dniach pazdziernika. Na przepełnionej sali obok starszych siedziała młodzież, w tym wiele kobiet. Nie trzeba było referentowi powiatowemu używać jakichś mocnych, przekonywujących argumentów, kiedy mówił o tym, co juz osiągnęliśmy i co mamy wspólnie osiągnąć. Zebraną gromadę wystarczyło tylko rozgrzać do jeszcze pozytywniejszej pracy na odcinku organizacyjnym i gospodarczym.

St. M.

# CZYNY KONGRESOWE WYKONANE

**Setki kilometrów nowych dróg, białe ściany nowych szkół, rozbrzmiewające gwarem świetlice, tysiące analfabetów uczących się z uporem sztuki czytania i pisania — to wszystko dał wsi polskiej Czyn Kongresowy.**

W chwili gdy numer ten dojdzie do rąk Czytelników, w Warszawie będzie obradował Kongres Zjednoczeniowy PSL i SL. Kongres dokona podsumowań wyników jakie przyniósł Czyn. Nie braknie w nich żadnego, nawet najmniejszego wyniku gromady. Wyniki te stanowić będą obraz realnych korzyści jakie przyniósł świadomy zryw mas chłopskich. Będą dowodem społecznej dojrzałości chłopów, coraz bardziej przekonywujących się, że tylko przez wspólne, gromadne działanie można realizować marsz do lepszego jutra.

×

Do ostatniej chwili napływają liczne meldunki o wykonaniu zobowiązań. Trudno jest już w tej chwili podać bodaj w ogólnym zarysie wyniki Czynu ze względu na trudności techniczne. Niemniej jednak na podstawie posiadanych danych można stwierdzić, że Czyn przyniósł wsi duże korzyści, a państwu oszczędności. **Do dnia 15 listopada Centralny Komitet Jedności otrzymał meldunki o wykonaniu zobowiązań z 565 gromad. Przyszły one z gromad całej Polski, mówią o większych lub mniejszych osiągnięciach, lecz wartość ich wszystkich jest jednakowo wielka, bowiem nie długość wybudowanej drogi i nie ilość zwiezionej cegły jest tu najważniejsza. Najważniejszą wartością wypływającą z Czynu jest obudzona świadomość potrzeby wspólnego działania.**

Aby zaznajomić Czytelników z osiągnięciami dokonanymi w ramach Czynu, podajemy kilka przykładów z całej Polski.

Gromada **Żary** w pow. chrzanowskim poprawiła drogę gromadzką na przestrzeni 3 km i oczyściła spusty wodne. Wartość tej pracy wynosi 85.000 zł.

Gromada **Okocim** w pow. brzeskim urządziła boisko sportowe dla dzieci oraz dokonała naprawy drogi na przestrzeni 1.500 metrów, wożąc na nią kamień i szuter.

Gromada **Dziekanowice** w pow. myślenickim pomogła przy pracach nad elektryfikacją oraz wyłożyła w gotówce 140.000 złotych na ten cel.

Gromada **Sułoszowa** w pow. olkuskim zwiozła 20 tysięcy cegieł, z których zostanie zbudowana łaźnia wiejska.

Gromada **Ludomy** w pow. obornickim zasadziła 1500 drzewek morwy w celu upowszechnienia hodowli jedwabników.

Gromada **Lisewo** pow. sierpeckiego odbudowała dom starców w Żurawnie.

Gromada **Łomiany** w pow. brzezińskim założyła kosztem 17.000 zł telefon oraz wyżwirowała 8 km drogi.

Gromada **Brzezówka** w pow. rzeszowskim odremontowała szkołę.

Gromada **Węgleszyn** w pow. jędrzejowskim wybudowała chodnik z płyt betonowych na przestrzeni 100 m.

Gromada **Drugnia** pow. buskiego zwiozła 100 m. sześciennych kamienia na budowę budynku szkolnego.

Gromada **Chobrzany** w pow. sandomierskim wybudowała internat szkolny i założyła sieć elektryczną.

Młodzież wiejska zrzeszona w ZMP nie pozostaje w tyle. I ona wywiązała się ze swych przedkongresowych deklaracji. Koło ZMP przy Państwowym Liceum Rolniczym w **Iżbicku** pomogło przy kopaniu buraków, dając 1.384 godzin pracy, Koło ZMP w Kielczy pomagało w urządzeniu świetlicy i pracach przy kopcach ziemniaczanych dla ZSCh., Koło ZMP przy hucie „Andrzej" brało udział przy budowie kąpieliska.

Harcerze z **Mławy** założyli na wsi 10 drużyn harcerskich i zuchowych. Powiatowa organizacja ZMP w **Mławie** wzięła pod opiekę 24 kursy i zespoły dla analfabetów.

## Akademia Lekarska w Białymstoku

Ostatnio zapadła decyzja uruchomienia w Białymstoku Akademii Lekarskiej. Będzie ona czynna od października 1950 roku. W tej chwili prowadzi się pracę nad przystosowaniem budynków, przeznaczonych dla Akademii. Będzie to 10-ta w Polsce Akademia, kształcąca lekarzy i dentystów.

JAN KRÓL
Łowicz

## Na drogach przemian

# Idziemy do Polski Socjalistycznej

W poprzednich naszych rozważaniach doszliśmy do przekonania, że to, co my nazywamy „chłopem" w najszerszym tego słowa znaczeniu, występuje w określonym czasie, w określonej przestrzeni i w określonych warunkach. Okazuje się, że chłop posiada swoje „przyrodzone" miejsce. Właściwe jego miejsce jest w społeczeństwie kolonialno-rolniczym (w układzie I-szym, jak to pisaliśmy w poprzednim artykule).

Widzimy to nie tylko na tabelce, ale i w życiu, jak chłop błyskawicznie znika w ustroju rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej. Jak w tym układzie chłop błąka się jako przeżytek, błąkają się jakieś resztki chłopów w objęciach kapitału. Pewna mała ilość chłopów przedostaje się jak przez filtr do grupy kapitalistów, aby na mniejszych czy większych fermach prowadzić gospodarkę w sposób kapitalistyczno-eksploatacyjny w okresach ożywienia gospodarczego i aby kończyć bankructwem w okresach ciągłych kryzysów. Natomiast cała wielka rzesza chłopska wsiąka w rezerwową armię najemników.

Ani miejsce, ani czas nie pozwala nam uprzytomnić sobie drogi rozwoju kapitalizmu — od kapitalizmu ekonomicznego do kapitalizmu imperialistycznego. Wiemy, że dla kapitalizmu dalszy krok, to otchłań, że dalszy jego rozwój jest niemożliwy. Ale zwróćmy uwagę na jedną szczególną rzecz. U siebie w „domu" kapitalizm zmiata chłopów z powierzchni ziemi, ale w jego interesie leży „zakonserwowanie" społeczeństw zacofanych gospodarczo — jako niewyczerpanego źródła tanich surowców i taniej siły roboczej. Stąd jego przyrodzony imperializm.

Chłopi nie mają powodu opłakiwać upadających form kapitalistycznej gospodarki, ale też jeszcze mniej mają podstaw do konserwacji gospodarki kolonialno-rolniczej.

Napisaliśmy w końcu poprzedniego artykułu, że weszliśmy na drogę gospodarki socjalistycznej. Co to takiego jest? Spróbujmy spojrzeć na taką tabelkę:

WIEŚ:

ilość mieszkańców 35 — 40%,
gospodarstwa wielko - rolne, uspołecznione, gospodarka planowa — intensywna.

MIASTO:

ilość mieszkańców 65 — 60%,
zakłady wielko - fabryczne, uspołecznione — planowe.

Powyższa tabelka z grubsza i to bardzo z grubsza przedstawia zarys organizacji gospodarki typu socjalistycznego. Bynajmniej nie mamy zamiaru w tej chwili robić wykładu na temat marksizmu. Chcemy zobaczyć tylko wpływ tego układu na chłopa, na jego życie i sposób myślenia. Jest to układ gospodarczy planowy. Tu zjawiska nie przebiegają automatycznie, tu życie gospodarcze posiada zorganizowany system.

Zobaczmy, co się dzieje z chłopami w tym układzie. Z tabelki widać znaczne przesunięcie ludności ze wsi do miasta. Typ taki nazwiemy gospodarstwem przemysłowo-rolnym. W tym układzie chłop bynajmniej nie znika, nie znika jako decydujący o produkcji w rolnictwie. Znika tylko „taki chłop", jaki jest dotychczas w Polsce, w Rumunii, w Bułgarii, tzn. chłop gospodarujący w pojedynkę na swoich nędznych, rozdrobnionych zagonach, stosujący zacofane sposoby gospodarowania, żyjący w prymitywie i bez nadziei poprawy swego położenia. Znika właśnie „taki chłop", a powstaje „inny". Na czym polega ta jego „inność?" Ta „inność" polega na tym, że chłop staje się gospodarzem wespół ze swoimi sąsiadami na większym obszarze, na takim obszarze, na którym mogą być zastosowane nowoczesne sposoby gospodarowania i gdzie może być zastosowane planowanie, dopasowane do wymogów życia na wsi i w mieście. Plan taki jest na użytek „człowieka".

Ale także jest „inna" organizacja jego gospodarstwa. Produkt jego pracy nie jest obliczony na wolny rynek. Z samego układu wynika konieczność umaszynowienia warsztatu gospodarczego, z samego układu wynika konieczność intensyfikacji rolnictwa, osiągnięcia możliwie największej produkcji przy określonym wysiłku. Jest to zgodne działanie wszystkich czynników biorących udział w produkcji — ziemi, maszyny, nauki — na użytek człowieka. Nie ma o tym mowy w układzie I-ym. Jest to gospodarczo niepotrzebne, fizycznie niemożliwe. Nie ma o tym mowy również w układzie II-im, kapitalistycznym.

Dotychczas mówiliśmy o zjawiskach gospodarczych i ich konsekwencjach. Czy taki układ gospodarczy wpłynie na zmianę dotychczasowego myślenia chłopskiego? Niewątpliwie nowy układ gospodarczy przyniesie nam nowy typ psychiczny chłopa. Czy taki układ z chłopa od razu robi socjalistę? Bynajmniej, daleko mu będzie jeszcze do miana socjalisty. W tym układzie gospodarczym, w tym obiekcie gospodarczym dłuższy czas istnieć będą przeprzeżytki indywidualistyczne, skłonności i nawyki nabyte, ale te wszystkie przeciwieństwa klasowe w miarę rozwoju będą zanikać wobec zachodzących przeobrażeń.

Niewątpliwie przeobrażenia powyższe odbywać się będą w ostrej walce klasowej wewnątrz samej grupy chłopskiej w walce z tym, co nazywamy żywiołami kapitalistycznymi na wsi — kułactwem, które jawnie występuje wrogo i wśród wahań tzw. średniaka. Dzisiejszy chłop w dzisiejszej walce o nowe formy — **„jako człowiek pracy ciąży do socjalizmu, do sojuszu z proletariatem... — jako sprzedawca zboża ciąży ku burżuazji, do wolnego handlu, tj. z powrotem do utartego starego kapitalizmu..."** — powiada Lenin. Ale też Lenin powiada, że z tego tytułu średniak „nie jest naszym wrogiem, wahał się on, waha i będzie się wahał". My to powyższe zjawisko nazwiemy „prawem średniackim".

Jest to ważne dla działaczy społecznych, aby należycie rozumieli istotę sprzeczności i istotę walki klasowej wewnątrz grupy chłopskiej. **Chłopi winni zrozumieć, że są tylko i tylko dwie drogi prowadzące do przemian. Pierwsza droga — kapitalistyczna. Widzimy dokąd ona prowadzi — do zgniecenia i zmiecenia grupy chłopskiej u siebie w domu, do konserwowania biednych, zacofanych społeczeństw gdzieindziej. Druga droga — socjalistyczna. Widzimy, dokąd ona prowadzi. Do zjednoczenia drobnych gospodarstw w gospodarstwa spółdzielcze, do wprzęgnięcia nauki i techniki w produkcję w interesie człowieka, do podniesienia chłopa na wyższy, ludzki szczebel cywilizacyjny. Trzeciej drogi nie ma.**

Ale próby znalezienia, a raczej szukania tej drogi były. Będzie tu krótka opowieść o różnych dociekaniach noszących miano agraryzmu. Umyślnie używam słowa „opowieść o różnych dociekaniach", bowiem były to „różne dociekania" o różnych rzeczach, które w większości wypadków obracały się w dziedzinie mniejszej lub większej fantazji. Agraryści w przekroju reprezentowali różne odcienie — od „ciemnego zielonego" koloru przedstawiciela klasowego ruchu „chłopskiego" poprzez różne „różowawe odcienie" do koloru „podczerwonego". Była to gama kolorów o wielkiej rozmaitości.

Naszym zwyczajem spróbujmy ułożyć tabelkę dla agrarystycznego układu najbardziej „radykalnego".

WIEŚ:

ludność 30 — 40%,
gospodarstwo drobnotowarowe, chłopskie indywidualne, intensywne, dopuszczalne próby form spółdzielczych.

MIASTO:

ludność 60 — 65%,
gospodarstwo wielko - fabryczne, uspołecznione, planowe itd.

W porównaniu z tabelką poprzednią widzimy różnice po stronie wsi. Całe dociekania agrarystyczne — to utrzymanie zasady gospodarstwa drobnotowarowego na wsi, przy uspołecznionym warsztacie wielkofabrycznym po stronie przemysłu i usług. My, b. agraryści, obracaliśmy się w sferze teoretycznych ogólników. Agraryści na poparcie swych tez opierali się na rozmaitych tezach takich burżuazyjnych ekonomistów, jak prof. Laur, u nas Grabski, na różnych zestawieniach i cyfrach naszego Instytutu Puławskiego. A wszystko po to, aby dowieść teorii „trwałości gospodarstwa chłopskiego". Widzieliśmy tę „trwałość" tam, gdzie społeczeństwo weszło w stadium pełnego rozwoju kapitalistycznej gospodarki.

Nasze konstrukcje agrarystyczne — śmiemy twierdzić — były konstrukcjami wybitnie oportunistycznymi. Wychodziły z założenia, że lepiej do czasu nie poruszać „drażliwej" sprawy chłopskiej, a trochę to było i z tęsknoty do „chłopskiego Marksa". Często my, agraryści, powoływaliśmy się na rzekome braki w doktrynie socjalistycznej na odcinku wsi. Oczywiście, kierowaliśmy wzrok na przedstawicieli oportunistycznej II Międzynarodówki. Znana jest teoria „czekania" Kautsky'ego. Według tej teorii z chłopami winien „załatwić" się kapitalizm. Kolejność rozwoju społeczeństwa według tej teorii — to rewolucja kapitalistyczna, później dopiero proletariacka.

Nie będziemy tu pisać o manowcach tego rodzaju „socjalistów". Życie pokazało co innego. Życie pokazało, że rewolucja może się dokonać przez proletariat w społeczeństwie, gdzie chłopi są liczbowo silni. Jedną właśnie z głównych cech socjalizmu-leninizmu jest nawiązanie do Marksa i Engelsa, podkreślenie znaczenia grupy chłopskiej w rewolucji społecznej. W Rosji zwycięską rewolucję wywalczył proletariat w sojuszu z klasą chłopską. Hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego nie jest hasłem taktycznym, ale jedną z sił powodujących rewolucyjne przeobrażenia.

Jednym słowem, życie, dane doświadczenia i chwila poważnego zastanowienia się nad projektowanym układem agrarystycznym wyraźnie wskazują na bałamutność tendencji agrarystycznych. W tym układzie nie ma mowy o planowości, jak również zastosowanie techniki i nauki w pełni jest niemożliwe. Nie mówimy nic o czynnikach społecznych, że jest niepodobieństwem przy tym systemie wyeliminowanie wyzysku człowieka przez człowieka.

Że były to teorie antychłopskie, oportunistyczne — to wiemy chociażby z tego, że na pozycjach agrarystycznych stanęły dziś czynniki nawskroś reakcyjne, dla których „kiedyś" były to teorie nie do przyjęcia jako zbyt „radykalne". Dziś te same reakcyjne koła próbują okopać się na tych pozycjach jak w okopach Św. Trójcy. Ale to tylko im się wydaje, że są to szanse zdolne choćby na chwilę zatrzymać marsz chłopski do Polski Socjalistycznej. Im tylko i nikomu więcej.

## Czyn młodzieży w Górkach Wielkich

Słuchacze Szkoły Pracy Społecznej ZSCh. w Górkach Wielkich, pow. Cieszyn, zorganizowani w Związku Młodzieży Polskiej i Stronnictwie Ludowym, chcąc zadokumentować radość, wynikającą z doniosłego wydarzenia, jakim jest ostateczne, organiczne zjednoczenie ruchu ludowego, jednogłośnie podjęli szereg zobowiązań.

W ubiegłym roku szkolnym szkoła nasza mieściła się w Nierodzimiu, zajmując tam jeden budynek. W bieżącym roku szkolnym, w związku z przyjęciem nowych słuchaczy na pierwszy rok, zajmowany budynek okazał się za mały, a Dyrekcja stanęła przed zadaniem przeniesienia zakładu do większego pomieszczenia w Górkach Wielkich.

Między innymi, w ramach Czynu Kongresowego przyszliśmy Dyrekcji z pomocą w przeniesieniu szkoły.

Postanowiliśmy własnym wysiłkiem przeprowadzić nasz zakład z Nierodzimia do Górek Wielkich. Od 1 października zaczęła się ożywiona praca. Posługując się samochodem Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Katowicach, przewieźliśmy wszelkie ruchomości z internatu i szkoły oraz wiele ziemiopłodów z gospodarstwa Związku Samopomocy Chłopskiej do nowego pomieszczenia szkoły w Górkach Wielkich.

Następnie w ramach Czynu Kongresowego zebraliśmy ziemiopłody z majątku Zarządu Wojew. ZSCh. w Nierodzimiu oraz wymłóciliśmy w ciągu trzech dni wszelkie zboże.

Przeprowadziliśmy remont nowoobjętego domu w Górkach Wielkich, usuwając częściowe zniszczenia wojenne. W tej części gmachu mieści się obecnie internat szkoły.

Po dwu tygodniach intensywnej pracy fizycznej śmiało możemy powiedzieć — wnioskując z postawy koleżanek i kolegów w czasie pracy — że zespół nasz dobrze zrozumiał istotę Czynu Kongresowego.

Uczniowie w Górkach

JÓZEF KOWAL

# Wielkie osiągnięcia nauki radzieckiej

## Inżynierowie odwracają biegi rzek

Niejednokrotnie słyszeliśmy o wspaniałych osiągnięciach nauki i techniki radzieckiej. Wielkie prace i odkrycia Miczurina i Łysenki wywołały przewrót w biologii i otworzyły nowe horyzonty przed rolnictwem. Różnego rodzaju wspaniałe budowle i urządzenia zaprojektowane przez radzieckich inżynierów umożliwiły rozwiązanie wielu bardzo trudnych zagadnień o wielkiej doniosłości dla życia gospodarczego ZSRR.

W ubiegłym roku dowiedzieliśmy się o wielkim planie przeobrażenia klim[illegible] przyrody na ogromnym obszarze południowo-wschodniej europejskiej części Związku Radzieckiego przez zakładanie wielkich pasów leśnych. Plan ten znajduje się obecnie w stadium pełnej realizacji. Po jego wykonaniu wielkie obszary nad Wołgą i Donem zostaną uwolnione od klęski posuchy, która je dotychczas bardzo często nawiedza i staną się kwitnącym krajem rolniczym.

W ostatnich tygodniach cały świat wprawiła w podziw wiadomość o nowym, zakrojonym na niespotykaną dotychczas w dziejach skalę przedsięwzięciu radzieckich techników. Podjęli oni pracę nad realizacją projektu inżyniera Dawydowa, zmierzającego do odwrócenia biegu wielkich rzek syberyjskich, Obi i Jeniseju.

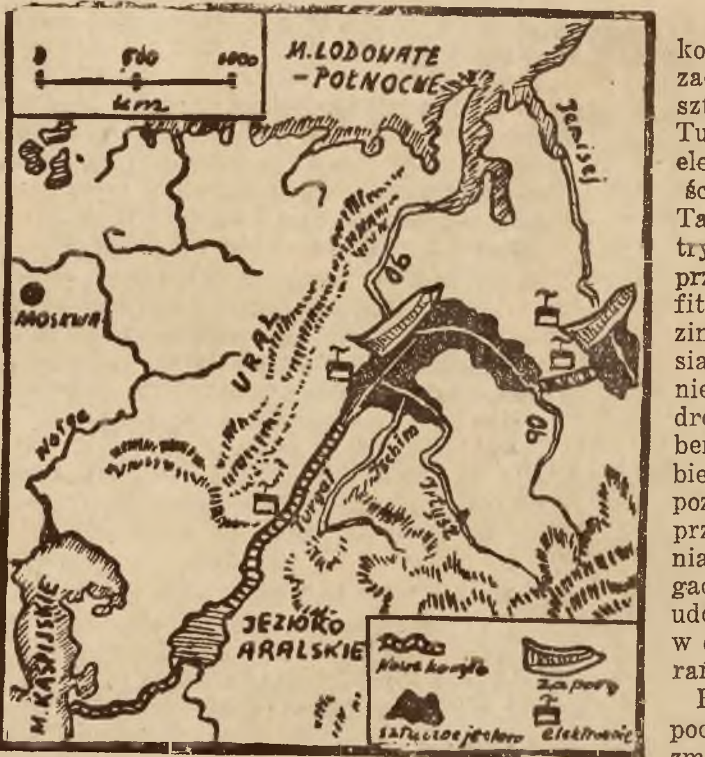
Rzeki Ob i Jenisej należą do największych rzek na świecie. Ob łącznie ze swoim największym dopływem Irtyszem ma 5.200 kilometrów długości. Przepływa przez zachodnią Syberię w kierunku północnym i uchodzi do Oceanu Lodowatego. Na wschód od Obi płynie Jenisej, przeszło 3.800 kilometrów długi, który również wpada do Oceanu Lodowatego niedaleko od ujścia Obi. Rzeki te, płynąc przez wilgotne i pełne moczarów obszary tajgi i tundry, poza tym że były wykorzystywane w okresie letnim jako droga wodna, nie spełniały dotychczas poważniejszej roli gospodarczej.

Na południowy zachód od Syberii, oddzielona od niej wyżyną Aralską, pomiędzy Morzem Kaspijskim i Jeziorem Aralskim leży Nizina Turańska. Ogromny ten obszar o powierzchni równej powierzchni Francji, z braku wody jest dziś prawie pustynią.

Przed rokiem inżynier Mitrofan Michajłowicz Dawydow przedłożył władzom radzieckim gruntownie przemyślany i szczegółowo opracowany projekt odwrócenia rzek Obi i Jenisej i skierowania ich ku bezwodnym obszarom Niziny Turańskiej w celu jej nawodnienia. Oświadczył on, że na rzekach tych należy pobudować wielkie tamy. Na skutek spiętrzenia ich wód powstanie ogromne jezioro o powierzchni 250 tysięcy kilometrów kwadratowych. Aby wody gromadzące się w tym jeziorze skierować ku Nizinie Turańskiej, należy przekopać kanał długości 950 kilometrów przez tzw. Bramę Turgajską, która stanowi dział wodny pomiędzy Syberią a Niziną Turańską. Ponadto należało stworzyć dla tych wód sztuczne koryto pomiędzy Bramą Turgajską i Jeziorem Aralskim oraz pomiędzy Jeziorem Aralskim i Morzem Kaspijskim o łącznej długości 4 tysięcy kilometrów. Powyższe dane świadczą o rozmiarach prac, jakie należało przedsięwziąć.

Dla radzieckiego społeczeństwa i techników radzieckich nie ma rzeczy niemożliwych do wykonania. W bieżącym roku rozpoczęto roboty na wielką skalę nad realizacją planów Dawydowa. Przystąpiono do budowy tam na Obi i Jeniseju i rozpoczęto budowę zaprojektowanych kanałów. Największą przeszkodę stanowiła Brama Turgajska, której najwyższy punkt leży o 50 metrów powyżej poziomu projektowanego koryta. Ale i z tym poradzili sobie inżynierowie radzieccy. Przeszkoda usunięta została przy pomocy energii atomowej. Eksplozje atomowe, które zanotowały sejsmografy amerykańskie i które napędziły tyle strachu imperialistom i podżegaczom wojennym, miały miejsce właśnie przy wykonywaniu robót w Bramie Turgajskiej.

Wody Obi i Jeniseju mają teraz wolną drogę ku południowi. Niezadługo ogromne ich masy, w ilości 10.000 m³ na sekundę, to jest tyle, ile wypływa z ujścia Wisły przy największej fali powodziowej, popłyną ku południowi i zamienią wielki,




pustynny Niż Turański w krainę urodzajną. Wedle obliczeń inż. Dawydowa uzyska się w ten sposób 30 milionów hektarów ziemi, nadającej się pod uprawę zbóż, bawełny, kauczuku i ryżu.

Na tym jednak nie kończą się korzyści, jakie przyniesie realizacja planów Dawydowa. Przy sztucznych jeziorach i Bramie Turgajskiej powstaną wielkie elektrownie wodne, o wydajności 82 milionów kilowatgodzin. Ta ogromna ilość energii elektrycznej pozwoli na rozbudowę przemysłu i wykorzystanie obfitych bogactw mineralnych Niziny Turańskiej, leżących dzisiaj odłogiem. Przez przekopanie kanałów uzyska się wielką drogę wodną, która połączy Syberię i Morze Kaspijskie, a przebiegając przez wielkie obszary pozbawione dziś komunikacji, przyczyni się do ich podniesienia gospodarczego. Wielkie bogactwa leśne Syberii zostaną udostępnione tą drogą ubogim w drzewo okolicom Niziny Turańskiej i Morza Kaspijskiego.

Realizacja planu Dawydowa pociągnie za sobą całkowitą zmianę klimatu na obszarze Niziny Turańskiej i wpłynie również dodatnio na klimat krajów z nią sąsiadujących. Gorące i suche wiatry, które stanowią klęskę dla rolnictwa obszarów położonych nad Wołgą, powstają na Nizinie Turańskiej. Z chwilą, gdy ta nizina zostanie dostatecznie nawodniona, podniesie się wilgotność powietrza i wiatry te przestaną wiać, co wpłynie korzystnie na zmianę klimatu w południowo-wschodnim zakątku Europy.

Tego rodzaju przedsięwzięcie, jakim jest projekt Dawydowa byłoby niemożliwe do zrealizowania w warunkach kapitalistycznych. Wymaga ono bowiem olbrzymich nakładów pracy i pieniężnych, a nie dając jednostkom szybkich i wielkich zysków „nie opłaca się". Rabunkowa gospodarka kapitalistyczna prowadzi do zubożenia przyrody. Widzimy to na przykładzie stanów Zjednoczonych, gdzie dzięki wytrzebieniu lasów przez amerykańskich kapitalistów, ogromne przestrzenie, do niedawna urodzajne, dziś zasypywane są przez lotne piaski i powoli zamieniają się w pustynię i dotychczas nikt tam nie pomyślał o tym, aby temu przeciwdziałać. W warunkach kapitalistycznych nie mogło być np. mowy o zrealizowaniu projektu inżynierów francuskich, którzy chcieli nawodnić Saharę.

Inaczej dzieje się w warunkach gospodarki socjalistycznej. Tu wszelkie posunięcia na odcinku gospodarczym mają na celu nie szybki zysk jednostki, ale trwałe dobro całego społeczeństwa. Dlatego w ustroju socjalistycznym podejmuję się realizację ogromnych przedsięwzięć, które realizowane planowo i celowo prowadzą do korzystnych przeobrażeń w przyrodzie.

Zastosowanie energii atomowej przy wykonywaniu robót ziemnych przez techników radzieckich ma także swoją wielką wymowę. Podczas gdy kapitaliści uczynili z energii atomowej narzędzie masowego mordu, którym usiłują szantażować i straszyć cały świat, Związek Radziecki — państwo socjalistyczne — stosuje ją dla celów pokojowych, dla podniesienia dobrobytu i szczęścia całej pracującej ludzkości.

# Kielecczyzna — Warszawie

Na kongresie Odbudowy Warszawy przedstawiciele społecznych komitetów odbudowy stolicy z Kielecczyzny złożyli publiczne zobowiązanie, że do dnia 31-go grudnia rb. zbiorą 100 milionów zł. Zdawało się wtedy, że mimo wielkiego przywiązania Kielecczyzny do swej ukochanej stolicy, biedna i również zniszczona działaniami wojennymi ziemia kielecka nie będzie w stanie wywiązać się z tych zobowiązań. Były to obawy nie jakichś tam niepoprawnych malkontentów, lecz wybitnych i ofiarnych społeczników, którzy na tym odcinku pracy mieli już spore doświadczenie.

Tymczasem na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Kielcach tych wszystkich zatroskanych i ofiarnych społeczników spotkała niespodzianka. Ze sprawozdania finansowego wynikało bowiem, że do końca października br. zebrano już 89 milionów zł, należy zatem przypuszczać, iż w listopadzie zbierze się brakujące do pełnego zobowiązania 11 milionów zł, a grudzień będzie pracował na nadwyżkę.

Zniszczona Kielecczyzna nie mogła mieć zbyt wygórowanych ambicji, nie mogła się kusić o zdobycie palmy pierwszeństwa. W zbieraniu funduszów na rzecz odbudowy stolicy uplasowała się ona w skali ogólno krajowej na 4-tym miejscu. Jeśli się zważy, że w ubiegłym roku zebrano w województwie kieleckim 67.480.000 zł, to trzeba stwierdzić, iż tegoroczne osiągnięcia są bardzo poważne. Zdaje się, że przedstawiciel Naczelnej Rady Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy bardzo trafnie określił prace kieleckiego komitetu, mówiąc pod jego adresem: — „Jesteście najskromniejszym komitetem o najbogatszych rezultatach".

Na terenie województwa kieleckiego do tej pory najpoważniejsze osiągnięcia ma Powiatowy Komitet Odbudowy Stolicy w *Kielcach*, który zrealizował już swe zobowiązania w 106%, wpłacając do dnia 1-go listopada na odbudowę Warszawy 8,002,150 zł.

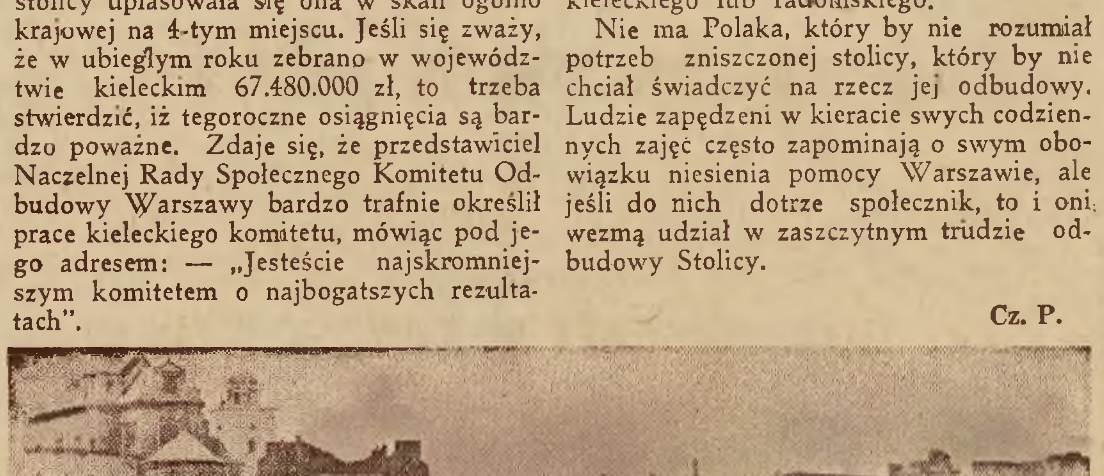
Osiągnięcia innych komitetów powiatowych przedstawiają się następująco: Pow. Kom. w *Busku* zrealizował swe zobowiązania w 91%, Pow. Kom. w *Radomiu* w 89%, Miejski Kom. w *Ostrowcu* w 82%, Pow. Kom. w *Pińczowie* w 81%, Miejski Kom. w *Częstochowie* w 75%, Pow. Kom. *Kozienicach* w 71%, Miejski Kom. w Radomiu w 65%, Pow. Kom. w *Kielcach* w 79%, Pow. Kom. we *Włoszczowie* w 64%, Pow. Kom. w *Częstochowie* w 52%.

Najsłabsze rezultaty mają do tej pory: Pow. Kom. w *Starachowicach*, który do dnia 1 listopada br. zrealizował swe zobowiązania zaledwie w 47%, Pow. Kom. w *Opatowie* w 36%, Pow. Kom. w *Sandomierzu* w 30% i Pow. Kom. w *Jędrzejowie* w 25%.

Ani na chwilę nie przypuszczamy, by mieszkaniec powiatu jędrzejowskiego czy sandomierskiego był gorzej ustosunkowany do Warszawy od mieszkańca powiatu kieleckiego lub radomskiego.

Nie ma Polaka, który by nie rozumiał potrzeb zniszczonej stolicy, który by nie chciał świadczyć na rzecz jej odbudowy. Ludzie zapędzeni w kieracie swych codziennych zajęć często zapominają o swym obowiązku niesienia pomocy Warszawie, ale jeśli do nich dotrze społecznik, to i oni wezmą udział w zaszczytnym trudzie odbudowy Stolicy.

Cz. P.



**Nowa Warszawa rośnie w naszych oczach. Na zdjęciu widzimy fragment kolonii Mariensztat przy trasie W — Z.**

## Marcel Cachin w Polsce

Ostatnio odwiedził Polskę wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji Marcel Cachin.

W czasie swego pobytu w Warszawie Cachin przybył na III Plenum KC PZPR, gdzie wygłosił przemówienie.

Na wstępie mówca przekazał pozdrowienia od KPF dla polskiego świata pracy. Nawiązując do historycznego znaczenia Plenum PZPR mówca stwierdził, że czujność wewnątrz szeregów partyjnych jest rzeczą niezbędną w każdej partii. Następnie Marcel Cachin przeszedł do omówienia roli KPF w walce z imperializmem amerykańskim stwierdzając m. in.:

„Francja znajduje się pod okupacją mocarstwa, które prowadzi nieustanną nagonkę przeciw postępowi. Mimo to komuniści francuscy są pewni swego zwycięstwa. Zbliża się kres kapitalizmu. We Francji siły kapitalistyczne, walczące przeciwko KPF, nie są nawet w stanie utworzyć stałego rządu".

„Jesteśmy absolutnie pewni ostatecznego, nieuniknionego zwycięstwa komunizmu pod przewodem bratniego Związku Radzieckiego i Józefa Stalina.

Groźbą wojny chcą imperialiści przeszkodzić rozwojowi komunizmu, ale nie sposób bombą atomową zatrzymać pochodu wielkiej idei, idei, która tkwi w logice historii, idei, która dociera dzisiaj już do najbardziej zacofanych krajów".

Mówiąc o propagandzie podżegaczy wojennych, Cachin stwierdził: Naród francuski w swej olbrzymiej większości, kierowany przez Partię Komunistyczną, oświadczył bez ogródek panom Amerykanom i ich francuskim lokajom, że nigdy nie weźmie udziału w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

## Francja odmawia wizy

Prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i członek KC Międzynarodowego Związku Spółdzielczego miał udać się do Paryża na obrady Międzynarodowego Komitetu Spółdzielni Produkcyjnych i Pracy. W ostatniej chwili rząd francuski odmówił wydania mu wizy. Nie jest to pierwszy wypadek szykan, jakie stosuje rząd francuski wobec obywateli polskich, pragnących udać się na międzynarodowe zjazdy we Francji. Centr. Zw. Spółdzielczy wystosował w związku z tym ostry protest do rządu francuskiego.

# OŚWIATA, KULTURA

## Niedługo będziemy obchodzić 1000-lecie istnienia Państwa Polskiego

Tysiąc lat temu, gdzieś około 950 roku, mieszkające w dorzeczu Odry, Warty i Wisły plemiona słowiańskie wyszły na arenę dziejów. Tu, gdzie wznoszą się mury prastarego Gniezna, Poznania, gdzie rozlewają się fale Gopła, zrodziło się 1000 lat temu państwo polskie. Związały się rozsiadłe tutaj plemiona słowiańskie węzłem wspólnej państwowości, aby skutecznie stawić czoło napierającemu od zachodu germańskiemu grabieżcy.

Początki państwa polskiego giną w mrokach. Tylko legendy o trzech braciach Słowianach: Lechu, Czechu i Rusie, tylko bajeczne opowiadania o okrutnym Popielu i jego walce z kmiecym rodem Piastów — mówią nam o tych odległych czasach.

Za dziesięć lat, a więc już w roku 1960 będziemy święcić tysiąclecie powstania naszego państwa. Z okresu bowiem 960 r. pochodzą pierwsze historyczne wzmianki o istnieniu polskiej państwowości pod władzą Mieszka I.

Rocznica ta stanie się okazją do zrobienia olbrzymiego rachunku. Przechodziliśmy w ciągu tego tysiąclecia różne koleje. Wypychani na wschód, skutkiem awanturniczej polityki panów, utraciliśmy nasze prastare ziemie piastowskie. Odzyskaliśmy je dopiero teraz. Dlatego też 1000-lecie będzie dla nas podwójną uroczystością.

×

Już dziś trwają usilne przygotowania do uroczystości, które będą miały miejsce w r. 1960. W różnych miejscowościach naszego kraju uczeni-archeologowie i prehistorycy w żmudnej pracy wydzierają ziemi pamiątki tych odległych czasów, świadectwo, że tu byliśmy, tu pracowaliśmy.

Raz po raz dochodzą nas wiadomości, że uczeni odkrywają liczne ślady życia naszych przodków. Prowadzi się badania w Gnieźnie, na Lednicy, w Biskupinie, Poznaniu, Gieczu, Kruszwicy, Wrocławiu, na Sobótce, w Opolu, Łęczycy, Krakowie, Wiślicy, Błoniu i w Gdańsku. W jakim celu prowadzi się te prace przy znacznym nakładzie kosztów i w rozmiarach dotychczas nigdy nie spotykanych? Celem badań jest wykrycie wszystkich skarbów naszej ziemi mówiących o życiu naszych przodków, a następnie opisanie ich w książkach i przekazanie społeczeństwu, aby uczyło się poznawać swoje dzieje. Trzeba również ukazać prawdę tym wszystkim za granicą, którzy ulegli niemieckiej propagandzie, zaprzeczającej nam prawa do naszych ziem.

Akcją badawczą kieruje Naczelna Dyrekcja Muzeów i Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Przy pracach badawczych stosuje się najnowsze metody. Ostatnio montuje się w Poznaniu pierwszy w Europie aparat służący do określania wieku wykopalisk. Działanie tej maszyny jest skomplikowane. Polega ono na zastosowaniu promieniotwórczości. Mianowicie, każde ciało organiczne (a więc składające się z komórek kiedyś żyjących) zawiera pewną ilość węgla promieniotwórczego, który może wydzielać promienie aż do 30 tysięcy lat, stopniowo coraz słabiej. Maszyna bada więc siłę promieni, a na tej podstawie po obliczeniach można określić wiek znalezionych np. kości ludzkich w przybliżeniu do 50 lat. Dzięki temu będziemy mogli stwierdzić z jakiego okresu pochodzą wszystkie znalezione obok kości przedmioty i w ten sposób oceniać kulturę, poziom życia naszych przodków.

Jeszcze jedno. Często słyszy się na wsi, że ktoś kopiąc studnię czy piwnicę natrafił głęboko na jakieś garnki, żelazo, pieniądze. Mogą to być rzeczy bezwartościowe, ale mogą to być również nieocenione skarby muzealne. Zdarza się jednak nierzadko, że taki „znalazca" nie interesuje się tym, ot, po prostu jako rzecz nie godną uwagi wyrzuca. Tak robić nie wolno. Jeśli chcemy dopomóc naszym uczonym w ich żmudnym wysiłku, jeśli chcemy przyczynić się do poznania odległych dziejów naszego narodu, mamy obowiązek obywatelski o wypadkach takich meldować właściwym władzom. Najlepiej Wydziałowi Kultury i Sztuki przy najbliższym starostwie.

(p. j.)

# KRONIKA

## Pomnik Mickiewicza staje w Warszawie

Dnia 24 grudnia zostanie odsłonięty w Warszawie pomnik największego poety polskiego Adama Mickiewicza w rocznicę jego urodzin, a na zakończenie uroczystości związanych z „Rokiem Mickiewiczowskim", obchodzonym w setną rocznicę śmierci wieszcza.

W obecnej chwili trwają szybkie prace przy wykańczaniu pomnika. Stanie on na podstawie pomnika zniszczonego przez hitlerowców. Przy samych robotach kamieniarskich pracuje obecnie 33 kamieniarzy, którzy używają dziennie sześciuset nowowyostrzonych dłut. Podstawa pod pomnik waży 27 ton, a sam posąg ma wysokość czterech i pół metra. Jest on odtwarzany w tej samej postaci co pomnik zniszczony. Odtwórcą jest artysta prof. Szczepkowski. Cały posąg został odlany z brązu w 18 częściach, które następnie trzeba połączyć. Odlewem trudni się 6 firm odlewniczych.

Pomnik jest zbudowany w znacznej części ze składek społeczeństwa. Ostatnio znaleziono przypadkowo w transporcie polskich dokumentów z Niemiec spiżową głowę z pomnika Goeringa. Spiż ten został przekazany Komitetowi Odbudowy Pomnika Mickiewicza do użycia go w budowie.

## „Pan Tadeusz" po ukraińsku

W ramach upowszechniania polskiej literatury pięknej w ZSRR nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Kijowie ukazało się w pięknej oprawie i bogato ilustrowane wydanie „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza w języku ukraińskim. Przekładu dokonał wybitny poeta ukraiński Maksym Rylski.

## Coraz więcej wsi w poznańskim zradiofonizowanych

Na terenie Poznańskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia ekipy radiofonizacyjne uruchomiły 8 radiowęzłów macierzystych oraz 41 pomocniczych, wybudowały 1.025 km linii radiofonicznej, założyły 7.532 głośniki na wsi i 6.368 głośników w miastach. Zradiofonizowano 192 wsie poznańskie.

Pracownicy radiofonii przewodowej na terenie woj. poznańskiego zobowiązali się do końca bieżącego roku zainstalować dodatkowo 1.000 głośników mieszkaniowych na wsi.

## „Chrystus zatrzymał się w Eboli"

# Wolne konanie chłopów włoskich

Ci wszyscy, którzy dotychczas spisywali swe wrażenia z pobytu na południu Włoch, przede wszystkim opisywali łagodny klimat lazurowe niebo, bogatą i różnorodną roślinność i zabytki dawnej kultury rzymskiej spotykane we wszystkich miastach włoskich, okrytych wspomnieniami historii. Niewiele dowiedzieć się było można o stosunkach społecznych w tym kraju. Zdawaćby się mogło, iż Włochy tak hojnie uposażone przez naturę, zamieszkują syci i zadowoleni ze swego losu ludzie. Jak inna jest rzeczywistość!

Włochy to kraj kontrastów i przeciwieństw, ojczyzna bogaczy i nędzarzy, wspaniałych marmurowych pałaców i nor ziemnych bez okien i drzwi. Bezrobotni robotnicy rolni i fabryczni, inteligencja pracująca, mrą z głodu, by nieliczna garstka pasożytów cieszyć się mogła ze swych bogactw, które w połączeniu ze wspaniałą przyrodą, łagodnym morzem obmywającym brzegi Italii i śnieżnymi szczytami gór apenińskich, tworzą doskonałą oprawę do wystawnego życia arystokracji i burżuazji włoskiej.

Osiem milionów ludzi zatrudnionych jest we Włoszech w rolnictwie. Cztery traktują ją jako pracę dodatkową. Jedna trzecia ogólnej ilości chłopów pracuje na swych własnych karłowatych gospodarstwach, dwie trzecie to robotnicy rolni a także dzierżawcy, którzy siedząc na ziemi pana opłacają mu czynsz, pozostając od niego w zupełnej zależności, jak za czasów średniowiecznych, w feudalnym ustroju państwa. **Połowę ziemi uprawnej posiada 20.000 rodzin obszarniczych. Szczególniej jest ona skupiona w ręku 15 arystokratycznych rodzin, które w kraju o $1\frac{1}{2}$ milionowej rzeszy bezrobotnych pozwalają sobie na trzymanie jej częściowo odłogiem. Kościół katolicki, posiadając we Włoszech około 500.000 ha ziemi, stoi mocno po stronie wielkich posiadaczy, przy pomocy klątwy i ekskomuniki broniąc się przed chłopami dążącymi do reformy rolnej.**

„Chrystus zatrzymał się w Eboli" *), książka Carlo Levi, lekarza i malarza pejzażysty, zesłanego na południe Włoch przez faszystów w latach przedwojennych, poświęcona opisowi stosunków społecznych na południu półwyspu apenińskiego, daje bez cyfr i danych statystycznych doskonały obraz wsi włoskiej. Właściwie nie wsi, ale małych miasteczek, z których do pól uprawnych chłopi wędrują po parę kilometrów. O ile w dolinie Padu na północy rolnictwo włoskie stoi wysoko, o tyle na południu, w tym odciętym od świata kraju, mieszkańcy uprawiają nędzne zagony skamieniałej w gorącym klimacie ziemi, sposobem niezmienianym od lat.

Nikt tu do nich nie dotarł, ani starożytni Grecy czy Rzymianie, ani Chrystus, ni wojska obcych najeźdźców plądrujących Włochy. Zagarnął ich pod swą władzę faszyzm, nie interesując się nimi w zupełności. Ale był im tak samo obcy, jak każdy rząd mający swą siedzibę w Rzymie. „Państwo — mówią chłopi w Gagliano — „to ci z Rzymu", którzy „nie chcą, abyśmy żyli jak chrześcijanie. Jesteśmy zawsze traktowani jak zwierzęta".

Ci chłopi wyzyskiwani i gnębieni przez właścicieli wydzierżawionej ziemi czy garstkę „inteligencji" zamieszkującej miasteczko i żyjącej z nich, obłożeni ciężarami i podatkami, w czasach faszyzmu stali się bierni i zrezygnowani. Kiedy jednak cierpienie i upokorzenia przebierają miarę, wybucha w nich bunt. Strzelają i mordują przedstawicieli władzy, by z całym spokojem iść później do więzienia.

W czasach faszyzmu, które opisuje Levi, we wsiach włoskiego południa panuje „spokój". Chłopi żyją jednak wspomnieniami brygantów, chłopskich rewolucjonistów, którzy bronili „wolności i życia chłopów". Do tej pory, choć chłopska rewolta wygasła w roku 1865, chłopi w każdym „rozbójniku widzą jeszcze swego wybawcę i bohatera". Ich rezygnacja jest oczekiwaniem na sposobny moment. Każda iskra rozniecić może największy pożar, gdy krzywdy wielowiekowe kładą się co raz większym ciężarem na ich barki.

Stosunek do Kościoła chłopów z południa jest tak samo obojętny jak do państwa, są to także „ci z Rzymu" żądający od nich zbyt wiele. Chłopi miejscowi — jak skarży się proboszcz — „nie spowiadają się i nie przystępują do Komunii Świętej. Do kościoła chodzi tylko kilka staruszek a w niedzielę na mszy nie ma prawie nikogo. Mnóstwo chłopów nie jest w ogóle ochrzczonych". Nie oczekują oni od Kościoła ulżenia w swej ciężkiej doli. Swą czarną Madonę z Viggiano czczą w napoły pogański sposób, wierząc, iż może im przynieść zarówno złą jak dobrą dolę, ale z księżmi nic ich nie łączy. Są im obcy.

Mężczyźni odziani w czarne peleryny przypominające strój brygantów, kobiety w kaftanikach bawełnianych, w sztywnych czarnych spódnicach suto namarszczonych, z welonami na głowach zakrywającymi część twarzy, chodzące sztywno, przyzwyczajone do noszenia ciężarów na głowie, są wszyscy smutni i milczący. Nie śpiewają nigdy przy pracy, panuje tu głęboka cisza. Nędza wypłoszyła piosenkę ludową tak mile brzmiącą w innych okolicach Włoch. Rezygnacja panuje tu wszechwładnie. Dzieci malaryczne „z brzuchami wzdętymi i napiętymi jak bębny, na nóżkach cienkich i krzywych", czy dzieci z oczami wyżartymi jaglicą, to potomstwo tych ludzi spalonych słońcem południa o „oczach czarnych bez blasku, jak okna ciemnego domu".

Ich mieszkania składają się z jednej izby, w której dym z ognia palonego na kominku, kopcąc ściany i sufit, wychodzi zawsze otwartymi drzwiami, dostarczającymi światła. Cała rodzina śpi wspólnie na wielkim szerokim

*) „Chrystus zatrzymał się w Eboli", napisał Carlo Lewi, Wyd. „Książka i Wiedza".

CARLO LEWI

# Kilku chłopów weszło pokornie...

Pewnego popołudnia sierpniowego przyjechałem do Gagliano małym, rozbitym samochodem. Miałem ręce związane, a towarzyszyło mi dwóch dzielnych przedstawicieli państwa z czerwonymi lampasami na spodniach i z nic nie mówiącymi twarzami. Przybywałem tu wbrew mej woli, przygotowany na to, aby wszystko widzieć czarno, bo byłem zmuszony nieoczekiwanym rozkazem opuścić Grassano, gdzie mieszkałem poprzednio i gdzie nauczyłem się poznawać Lucanię...

...Przekazano mnie sekretarzowi gminy. Był to człowiek chudy i kościsty, który nie dosłyszał dobrze, miał czarne wąsy w szpic zakręcone na żółtej twarzy i nosił kurtkę myśliwską. Przedstawiono mnie następnie podeście i brygadierowi karabinierów, po czym moi stróże, którym śpieszyło się do odjazdu, pożegnali mnie pozostawiając samego na środku ulicy.

Dopiero teraz spostrzegłem, że przyjeżdżając nie widzi się całej miejscowości, która w silnych spadkach wije się jak gąsienica wokół jedynej ulicy na brzegu obu wąwozów, a potem wznosi się i znów opada między dwoma innymi wąwozami, kończąc się pustkowiem. Krajobraz wiejski, jaki zobaczyłem przyjeżdżając, znikł mi sprzed oczu, wyłoniły się tylko wąwozy z białawej gliny, nad którymi stały domy, jakby zawieszone w powietrzu, a wszędzie wkoło tylko ta biała glina, bez zieleni i bez drzew, w której woda powydrążała dziury i zbocza o wyglądzie fantastycznym, jakby księżycowego krajobrazu. Drzwi niemal wszystkich domów, które utrzymywały się w niepewnej równowadze nad przepaścią, zawsze gotowe się zapaść i pełne były rysów, były przedziwnie udekorowane czarnymi chorągwiami. Jedne z nich były nowe, inne wyblakłe w słońcu i na deszczu, a cały krajobraz wydawał się w żałobie, jak ustrojony flagami na jakieś święto śmierci. Dowiedziałem się potem, że jest w zwyczaju pozostawianie owych chorągwi nad drzwiami domów, gdy ktoś w nich umiera, i nie ruszanie tak długo, póki czas ich nie zniszczy.

Nie ma tutaj prawdziwych sklepów albo zajazdu. Nim znajdę mieszkanie, sekretarz skierował mnie do swojej krewnej, wdowy która wynajmowała izbę nielicznym podróżnym i która miała mnie także żywić. Był to jeden z pierwszych domów mieściny, o kilka kroków od urzędu gminnego. W ten sposób, zanim jeszcze mogłem się rozejrzeć po nowym dla mnie osiedlu, wszedłem przez drzwi w żałobie do mieszkania wdowy z moimi walizkami i psem Barone. Usiedliśmy obaj w kuchni. Tysiące much brzęczało w powietrzu i zalegało czarną ma-

są ściany; stary żółty pies leżał wyciągnięty na ziemi, pełen odwiecznej nudy. Ta sama nuda, ten sam wyraz niesmaku, wycierpianych niesprawiedliwości i grozy panowały na bladym obliczu wdowy, kobiety w średnim wieku, która nie nosiła ludowego stroju, tylko zwykłe ubranie z czarnym welonem na głowie. Mąż jej zmarł brzydką śmiercią trzy lata temu. Uwiodła go wiejska czarownica, żadając mu miłosny napój, i w ten sposób stał się jej kochankiem. Urodziło się dziecko, lecz gdy on chciał w końcu zerwać ów grzeszny związek, czarownica dała mu znów napój, który przyczynił się do jego zgonu. Chorował długo i tajemniczo, a lekarze nie umieli nazwać owej słabości. Chory utracił siły, cała jego twarz sczerniała, w końcu skóra przybrała kolor brązu coraz ciemniejszego, aż umarł. Żona, z lepszego domu, pozostała sama z dziesięcioletnim chłopcem i niewielkim zasobem pieniędzy, z których musiała starać się wyżyć. Z tego też tylko powodu wynajmuje ową izbę; jej pozycja społeczna waha się między czymś wyższym a chłopstwem; wzięła też jednego i drugiego stanu maniery i ubóstwo. Chłopaka oddano do kolegium duchownego w Potenzy, a teraz był on właśnie w domu na wakacjach, milczący, posłuszny i łagodny, i już jakby naznaczony wychowaniem religijnym, ze swymi krótko strzyżonymi włosami i szarym szkolnym po szyję zapiętym ubraniu.

Siedziałem już chwilę w kuchni wdowy i zacząłem wypytywać o stosunki miejscowe, kiedy zapukano do drzwi i kilku chło-

łożu, zajmującym pół izby, jedynie małe dzieci zawieszone w koszykach przywiązanych do belek pułapu, sypiają osobno. Zwierzęta domowe: jak prosiaki, kozy, zajmują miejsce pod łóżkiem. Na ścianie obraz Madonny miejscowej i podobizna Roosevelta z przypiętym dolarem papierowym, darem krewnych z Ameryki, to dwie miejscowe potęgi, które czcili chłopi w czasach faszyzmu, od których nadaremnie oczekiwali wydobycia z najskrajniejszej nędzy. Większość mężczyzn emigrowała do Stanów Zjednoczonych, w Gagliano przeważały kobiety, oczekujące często nadaremnie na swych mężów. Wytworzyły się też tutaj rządy kobiet, stosunki matriarchalne, ojcostwo nie ma wielkiego znaczenia. Dzieci nieślubne nikogo nie przerażają. „Dzieci nielegalne nie są żadną hańbą dla kobiety, a tym mniej dla mężczyzny. Księża na wsi mają prawie wszyscy dzieci i nikt nie sądzi, że mogłoby to przynieść ujmę ich godności kapłańskiej. Listonosz z Grassano był honorowany w całej okolicy, bo mówiono o nim, że ma podobno pięćdziesięcioro dzieci". Mimo to panuje w tych wsiach duża surowość obyczajów, ogromne jest poczucie honoru rodzinnego, a wendetta, zemsta i nienawiść przechodzą w rodzinie z ojca na syna, czekając sposobnej chwili zadośćuczynienia.

To smutne życie wiejskie jedynie w czasie Bożego Narodzenia przerywają dźwięki cupo-cupo, instrumentu fabrykowanego przez miejscowych chłopców. Jest to rodzaj bębna, najczęściej skórą pokryte puste pudło blaszane, w które uderzają do taktu, swych improwizowanych piosenek. Ich taniec w czasie karnawału, początkowo spokojny, przechodzi w istny szał. Ich komedie, które odgrywają w czasie Wielkiego Postu, przypominają sztuki antyczne odgrywane na wolnym powietrzu. Improwizują je sami, nawiązując najczęściej do aktualnych tematów. To są jedyne urozmaicenia ich szarego, ciężkiego losu. Jak symbol nad ich życiem wiszą żałobne, czarne chorągwie na każdym prawie domu. Jest to zwyczaj miejscowy wywieszania czarnych chorągwi, gdy ktoś w domu umrze. Pozostają one tak długo, dopóki nie zniszczy ich czas, łopocąc żałobą i przygnębieniem nad domkami rozwieszonymi „jakby na nieregularnym siodle w pośrodku głębokiego wąwozu".

Książka Carlo Levi daje doskonały obraz stosunków panujących na południu Włoch. „Problem Południa" dotychczas nie został we Włoszech rozstrzygnięty. Nie doszedł tu Chrystus, nie przyjął się faszyzm, ale wchodzi co raz silniej i mocniej komunizm, dając nowe siły i nadzieję na zrzucenie dotychczasowej krzywdy tym chłopom.

**Weronika Wilbik-Jagusztynowa**

## Ofiarnością robotników buduje się Centralny Dom P.Z.P.R.

W Warszawie buduje się obecnie Centralny Dom PZPR. Na ten cel robotnicy z całej Polski zadeklarowali sumę 1.514.600 tysięcy złotych. Na dzień 31 października b. r. suma zebranych składek wyniosła 1.797.430 tysięcy zł., a więc o 283 miliony więcej, niż zadeklarowano.

# Powieści o prawdziwym życiu i prawdziwych ludziach

**Związek Samopomocy Chłopskiej rozprowadził w ostatnim czasie do świetlic wiejskich 2 tysiące kompletów książek. Wśród tych książek znajdują się również wspaniałe wydawnictwa literatury radzieckiej. Poniższy artykuł omawia kilka czołowych pozycji twórczości literackiej pisarzy radzieckich.**

Literatura radziecka jest ściśle związana z bogatym i twórczym życiem narodów radzieckich. Pisarze radzieccy czerpią tematy do swoich powieści z rzeczywitości, z prawdziwego zdarzenia. Przedstawiają twórczą pracę robotników i chłopów, udział całego narodu w budownictwie nowego, lepszego życia. Wykazują, jak się zaciera różnica, przeciwieństwa między wsią i miastem, między pracą fizyczną i umysłową.

Bohaterzy powieści radzieckich, to żywi prawdziwi ludzie, to dzielni żołnierze podczas wojny, to świadomi pracownicy podczas pokoju. Pisarze nieraz w tytułach podkreślają właśnie tę prawdziwość swoich bohaterów. Najwyraźniej wystąpiło to u Polewoja, który napisał „O p o w i e ś ć o p r a w d z i w y m c z ł o w i e k u". Są to rzeczywiści, żywi ludzie i żywo przemawiają do czytelników. Rzetelną pracą, świadomą działalnością społeczną, zrozumieniem potrzeby zbiorowego wysiłku wyróżniają się wśród otoczenia, które następnie zachęcają swym przykładem do twórczej pracy.

Wszystko, co twórcze, znajduje w radzieckich powieściach swój wyraz. Czytelników, którzy interesują się życiem wielkich zakładów przemysłowych, pracą robotników, techników i inżynierów, współzawodnictwem i racjonalizacją pracy, zainteresują napewno takie powieści jak: **W. Popowa** „S t a l i ż u ż l e" oraz **W. Ażajewa** „D a l e k o o d M o s k w y".

Bohaterzy tych powieści nie zrażają się trudnościami. Pracując, starają się wynaleźć jak najwłaściwsze sposoby pokonania napotykanych trudności. Pracują w zakładach przemysłowych w Zagłębiu Donieckim, dokonywują przeniesienia tych zakładów na Ural podczas wojny, walczą, kiedy zaistnieje potrzeba walki z wrogiem. Inni przeprowadzają w trudnych warunkach wojennych wielki rurociąg naftowy, niezbędny, by zwyciężyć wroga. Pokonywują trudności, osiągają wyniki pracy, z których są prawdziwie dumni, zadowoleni.

Z życiem wsi radzieckiej po wojnie, z rozkwitem jej gospodarki, oświaty i kultury zapoznają ciekawych czytelników powieści **S. Babajewskiego** „K a w a l e r z ł o t e j g w i a z d y", **E. Malcewa** „Z c a ł e g o s e r c a", **W. Safonowa** „Z i e m i a w k w i e c i u".

Autorzy tych powieści opisują życie wsi radzieckiej w różnych okolicach ZSRR: na Kubaniu i w Kraju Ałtajskim, na Ukrainie i Syberii, ale wszędzie podkreślają to, co jest najistotniejsze: świadomą i twórczą pracę zwykłych ludzi, którzy nauczyli się myśleć i działać dla dobra społecznego. Ludzie ci w podejmowanej pracy wyróżniają się, stają się przodownikami i porywają swoim przykładem innych.

Bohaterzy tych powieści nie tylko potrafią świadomie i twórczo pracować. Stać ich również na najwyższe bohaterstwo w obronie swej socjalistycznej ojczyzny. Wystarczy przeczytać powieść **A. Beka** „S z o s a W o ł o k o ł a m s k a", czy **Niekrasowa** „W o k o p a c h S t a l i n g r a d u", ażeby się o tym przekonać.

Z wielką cierpliwości znoszą ciężkie trudy wojennego życia, pokonywują zwykłe ludziom uczucie strachu, jak to czyni Momysz-Uła w powieści „Szosa Wołokołamska" i bohatersko walczą z wrogiem. Walczą zacięcie aż do zupełnego rozgromienia wroga.

Po wojnie wracają do życia cywilnego z całym przeświadczeniem, że spełnili swój obowiązek podczas wojny, a teraz pracą i właściwym odziaływaniem na innych walczyć będą o pokój.

Pięknym przykładem tego jest bohater powieści „Kawaler złotej gwiazdy" S. Babajewskiego. Młody, energiczny czołgista Sergiusz wraca po wojnie do rodzinnej wsi, stanicy Ust-Niewińskiej. Wraca z serdecznym towarzyszem wspólnych wojennych przeżyć, również czołgistą, Siemionem. Wraca pełen dumy ze spełnionego dobrze obowiązku żołnierskiego, za co otrzymał odznaczenie, wraca jako Kawaler Złotej Gwiazdy.

Umiał bronić ojczyzny podczas wojny a teraz pokaże, iż umie dla niej pracować w czasie pokoju.

Jeszcze nie zdążył odpocząć po ciężkich wojennych trudach, a już zabiera się do pracy w rodzinnej stanicy. Patrzy i dostrzega zarówno osiągnięcia jak i potrzeby. Odwiedza kierowników kołchozów, omawia z nimi najpilniejsze sprawy i wspólnie ustalają plany dalszego rozwoju stanicy.

Jego zapał, energia, praca udzielają się współmieszkańcom, którzy przystępują do wspólnej pracy, do pokonywania piętrzących się powojennych trudności. Wspólna, świadoma i planowa praca daje niecodzienne wyniki. Ust-Niewińska rozbudowuje się, rozwija. Ludzie wyrabiają się społecznie, podnoszą poziom kultury.

Taka powieść działa wychowująco. Takie powieści warto czytać.

Są to powieści o prawdziwym życiu i prawdziwych ludziach.

**J. M.**

## Studenci z całego świata uczą się w Polsce

Jednym z przykładów współpracy międzynarodowej rozwijającej się między krajami demokracji ludowej jest wymiana młodzieży studiującej. Grupy studentów poszczególnych krajów uczą się na uczelniach zaprzyjaźnionych państw, naturalnie na takich wydziałach, jakich nie ma w ojczystym kraju.

W Polsce w wielu ośrodkach wyższo-uczelnianych przebywa wielu zagranicznych studentów. Największa ich grupa studiuje w Warszawie, bo 45 osób. Są między nimi Albańczycy, Bułgarzy, Czesi, Francuzi, Hiszpanie, Hindusi, Jugosłowianie, Kanadyjczycy, Węgrzy i Włosi. Jak widzimy, to oprócz młodzieży krajów demokracji ludowej uczą się u nas i studenci z krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Jest to młodzież postępowa, która w swoich krajach nie znalazła warunków do nauki, a często na skutek prześladowań za swe przekonania musiała uchodzić z kraju. U nas znaleźli dach nad głową i możność nauki.

Jak sobie radzą nasi goście z językiem polskim? Ano, nasi pobratymcy Czesi czy Bułgarzy dają sobie radę doskonale i już po krótkim czasie język nasz opanowują. Trudniej jest np. takiemu Hindusowi o nazwisku Srinivasarao Kondepudi, ale i on, gdy tylko dłużej pobędzie u nas, z pewnością nauczy się świetnie mówić po polsku, zwłaszcza, że dla studentów zagranicznych prowadzone są specjalne kursy języka polskiego.

## Oświata w Chinach Ludowych

Wspaniałe zwycięstwo chińskich mas ludowych pod wodzą Mao Tse Tunga stanowi zasadniczy zwrot w rozwoju kultury narodu chińskiego.

Ostatnio chińskie Ministerstwo Oświaty, kierowane przez wybitnego pedagoga, działacza komunistycznego Ma Hsi-Luna przystąpiło do reformy oświaty. W szkołach chińskich udostępnionych [illegible]szerszym masom młodzieży wprowadza [illegible] naukę takich przedmiotów jak: marksizm, naukę o demokracji ludowej, oraz język rosyjski.

## *Czytelnicy piszą*

### Niedobrze się dzieje na poczcie w Jędrychowie

Jest u nas poczta Jędrychowo, pow. Susz, w województwie olsztyńskim. Poczta ta wcale nie doręcza nam żadnych gazet, a jak doręczy, to z tygodniowym opóźnieniem. Nasza wioska Jakubowo nie otrzymuje poczty całymi tygodniami. Poradźcie więc, co mamy w tej sprawie robić? My tutaj winujemy za to pocztę.

Ostatnio zapisałem się do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego na dział węglowy, za pośrednictwem Powiatowej Komendy SP i miałem stawić się w Komendzie w Iławie. Pismo wysłane do mnie w tej sprawie przez Komendę SP, datowane dnia 27.X.49 roku, otrzymałem dnia 2.XI b. r., o godz. 11-ej. Z treści pisma wynikało, że winienem był stawić się dnia 2.XI b. r. o godz. 8 rano w Komendzie. W chwili otrzymania pisma byłem zajęty przy maszynie, więc szybko się ubrałem i pojechałem pociągiem do Iławy, a tam mi ob. Komendant mówi, że moi koledzy już pojechali, a ja się spóźniłem. Zaznaczam, że poczta w Jędrychowie oddalona jest od Iławy zaledwie o 18 km.

Komendant powiedział mi, że moi koledzy pojechali do Wałbrzycha na Dolnym Śląsku. Tak oto wystroiła mnie nasza poczta. Zgłosiło się nas 10. Wszyscy inni zostali przyjęci, a dla mnie już nie było miejsca. I kto zwróci teraz moje koszta za 6 dni, które zmarnowałem i wydatki na podróż do Wałbrzycha?

Uważam, że takie postępowanie panów urzędników z poczty w Jędrychowie szkodzi nam wszystkim. **P. J.**

**Od Redakcji.** Sprawę Waszą przekazaliśmy Ministerstwu Poczt i Telegrafów.

## Pośpieszyli z pomocą pogorzelcom

W nocy 24 października, po długiej suszy i upałach, a przy porywistych wiatrach, wybuchł w zabudowaniach jednego z gospodarzy w Michałówce, gmina Jangrot, pow. olkuskiego, groźny pożar. Nielitościwie żarłoczne płomienie opanowały w mgnieniu oka napełnioną zbożem stodołę, z której wiatr przerzucał snopki na inne cztery sąsiednie stodoły i zapalił je.

Na alarm zbiegli się ze snu zerwani ludzie, ale ratunek był niemożliwy. Przyjechały straże pożarne z Olkusza, Sułoszowej, Jangrota i inne i energicznie wzięły się do pracy, ale wicher podsycał ogień dalej i przerzucił go na dalsze 3 domostwa, które spaliły się doszczętnie.

We wsi powstał ogólny lęk i przerażenie. Ogień, ten nielitościwy wróg ludzkiego dobytku, mimo wytężonej z nim walki, trwał do rana.

Nazajutrz po pożarze odbyło się w Jangrocie posiedzenie Gminnej Rady Narodowej, na którym jednomyślnie uchwalono na wniosek Prezesa ZSCh z Olkusza pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom. W 19 wsiach naszej gminy sołtysi, działacze polityczni i wszyscy inni dobrej woli wyznaczyli w każdej gromadzie parokonne podwody i wyjechali po kweście na rzecz pogorzelców. W samej Michałówce utworzył się komitet, który będzie przyjmował zebrane produkty i obdzielał nimi najbardziej potrzebujących.

Musimy im przyjść z pomocą, bo i sami nie wiemy, co nas czeka, może i my będziemy potrzebowali pomocy w razie nieszczęścia.

Uchwalono, aby w ten sposób przychodzić z pomocą każdorazowo, gdy tylko komuś zdarzy się nieszczęście na terenie naszej gminy jangrockiej.

**Stach Pięta**

## Pierwsza spółdzielnia produkcyjna w pow. opatowskim

W gromadzie Przeuszyn, powiatu opatowskiego, w woj. kieleckim, odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej w powiecie spółdzielni produkcyjnej, która przyjęła nazwę: „Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. Gwardzisty Armii Ludowej". W dniu uroczystości otwarcia oddano do użytku członków spółdzielni 10 nowych zelektryfikowanych domów mieszkalnych.

Na uroczystość przybyły liczne delegacje chłopów z okolicznych wsi i z kilku sąsiednich powiatów oraz ekipa robotników z huty Ostrowiec. Przybyli również przedstawiciele władz wojewódzkich, partii politycznych i organizacji społecznych.

---

pów weszło pokornie do izby. Było ich siedmiu czy ośmiu, wszyscy czarno ubrani, z czarnymi włosami i o czarnych oczach pełnych szczególnej powagi.

— Czy ty jesteś lekarzem, który teraz przybył? — zapytano. — Chodź, bo ktoś jest bardzo chory.

Dowiedziano się już w gminie, że przyjechałem i że jestem lekarzem.

— Jestem nim istotnie — odpowiedziałem — ale od wielu już lat nie praktykuję. Jest przecież napewno jakiś doktór tutaj i tego należy wezwać, ja więc tam nie pójdę.

Odparli zaraz, że nie ma tutaj lekarzy i że ich towarzysz jest umierający.

Czy to możliwe, żeby nie było lekarza?

Nie, nie ma go. Wprowadziło mnie to w wielki kłopot, bo naprawdę nie wiedziałem, czy po tylu latach nie zajmowania się medycyną, będę mógł być trochę użyteczny. Ale jakżeż oprzeć się ich prośbom?

Jeden z przybyłych, starzec o siwej głowie, zbliżył się do mnie i chwycił mnie za rękę, by ją ucałować. Zdaje mi się, że cofnąłem się i zarumieniłem ze wstydu, wówczas i potem w ciągu roku za każdym razem, gdy któryś z wieśniaków czynił to samo. Miała to być błagalna prośba czy jakiś zabytek feudalizmu? W końcu zebrałem się i poszedłem do chorego.

Dom jego nie był daleko. Chory leżał na ziemi w pobliżu wejścia, na czymś w rodzaju noszy, cały ubrany, obuty i w kapeluszu na głowie. Izba była ciemna, z trudem też dojrzałem w półcieniu zawodzące i płaczące wieśniaczki. Mała grupka mężczyzn, kobiet i dzieci stała na ulicy, wszyscy jednak weszli za mną do domu i otoczyli mnie wkoło. Z urywanych ich opowiadań dowiedziałem się, że chorego przywieziono dopiero niedawno, że był w Stigliano, odległym o dwadzieścia pięć kilometrów, i że drogę tę przebył na ośle, aby poradzić się tamtejszych lekarzy; że w Gagliano są także lekarze, ale chodzić do nich nie można, bo to są konowały, a nie lekarze chrześcijańscy, i że lekarz w Stiagliano powiedział, iż nie pozostało już nic innego, jak tylko powrócić i umrzeć we własnym domu. Oto jest już w domu, niechże ja spróbuję go ratować. Ale nie było już nic do zrobienia. Ten człowiek był umierający. Nie na wiele przydały się także zastrzyki znalezione w domu wdowy, które zastosowałem bez żadnej zresztą nadziei, by nie mieć sobie nic do wyrzucenia. Był to atak złośliwej malarii z gorączką niezwykle wysoką, a organizm nie reagował już na żadne środki lecznicze. Leżał ziemisty, wstrząsany dreszczami i ledwo oddychający, w milczeniu, otoczony tylko lamentem swoich towarzyszy. Po chwili zakończył życie.

Wstałem i torując sobie drogę wyszedłem sam na plac, skąd rozpościera się poprzez wąwozy i doliny widok w stronę Sant Arcangelo. Była to właśnie godzina zachodu, słońce kryło się już w góry Kalabrii, a wieśniacy, malejący w oddali i coraz bardziej ginący w cieniu, śpieszyli po dalekich, gliniastych ścieżkach do swoich domów.

# tygodnik gospodarczy

## Wzywamy do pracy Komisje Rewizyjne!

Już czwarty miesiąc mija od wybrania nowych władz w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska". Zarządy po ukonstytuowaniu się i zatwierdzeniu ich przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni zaczęły pracować w dość trudnych warunkach. Przede wszystkim obejmowały cały szereg skomplikowanych zadań w okresie najbardziej ruchliwym. Trzeba było prowadzić akcję „H", kończyć remont sprzętu rolniczego, otwierać nowe sklepy, budować magazyny na zboże i nawozy i wreszcie skupować od rolników produkty rolne i dostarczać im przemysłowych.

Wiele z tych ciężkich i odpowiedzialnych zadań zostało przez młody jeszcze aparat gminnych spółdzielni wykonane względnie dobrze. Nie wszystkie jednak zarządy dawały sobie radę z tymi trudnościami. W niektórych spółdzielniach członkowie zarządu nie zawsze potrafili w sposób rzeczowy i kolektywny załatwiać trudne i odpowiedzialne zadania, jakie na nie nakładało Państwo Ludowe.

Na szczęście, nie na zarządach kończą się władze gminnych spółdzielni. Bowiem do władz tych należy również i Komisja Rewizyjna. Od dobrego funkcjonowania Komisji Rewizyjnej zależy bardzo wiele. Niedługo zaczną działać i Gminne Rady Kontroli, a wtedy przez wzajemne uczenie się, pomoc i kontrolę można będzie bardzo dużo dobrego zrobić w gminnej spółdzielni.

Nie wszystkie jednak komisje rewizyjne Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przeprowadziły dotychczas normalne kontrolne rewizje w gminnych spółdzielniach. Wiele komisji rewizyjnych na wzór starych rad nadzorczych uważa, że ich działalność ogranicza się do odczytania protokółu z rewizji działalności Zarządu na najbliższym walnym zebraniu członków. **Tymczasem, zgodnie z nowym statutem, komisje rewizyjne gminnych spółdzielni odpowiadają osobiście i majątkowo za wszelkie niedociągnięcia czy błędy popełnione przez zarząd spółdzielni. Kontrolę prac zarządu Komisja Rewizyjna winna przeprowadzać przynajmniej raz na kwartał. Niechże więc komisje rewizyjne, które nie przeprowadziły dotychczas szczegółowej rewizji, zrobią to jak najszybciej.**

Oczywiście, Komisja Rewizyjna nie może ograniczać się do sprawdzania stanu kasy, ale poza buchalterią musi przeprowadzić dokładną rewizję wszystkich działów spółdzielni. Dojrzała i odpowiedzialna Komisja winna sprawdzić książkę protokółów Zarządu. Na podstawie tej książki będzie można stwierdzić czy zarząd się zbiera na posiedzenia przynajmniej raz na dwa tygodnie, czy pracuje zespołowo i wreszcie czy podejmuje uchwały i w jaki sposób je realizuje.

Przez dokładne zbadanie sklepów, najlepiej przez przeprowadzenie wyrywkowych remanentów, można będzie stwierdzić czy kierownicy działów nie popełniają nadużyć. Dalej, kontrolując działalność ośrodka maszynowego, będziemy mogli zorientować się czy spółdzielnia nasza idzie na rękę biednym i średniorolnym chłopom, czy też pojmuje walkę klasową w ten sposób, że obsługuje jednakowo bogacza i średniaka. Wreszcie Komisja Rewizyjna będąc na miejscu może wykryć i skontrolować wszystkie te nadużycia i niedociągnięcia, których najlepszy rewident nie jest w stanie skontrolować. A więc Komisja Rewizyjna winna wykryć wszelkie stosunki kumoterskie, łapówki itp. przewinienia, które gdzieniegdzie mogą istnieć.

Po dokładnej kontroli Komisji Rewizyjna sporządza rzeczowy protokół w 3 egzemplarzach. Jeden egzemplarz wręcza zarządowi spółdzielni, drugi odsyła do PZGS a trzeci pozostawia sobie.

P. W.

## Jak powiększyć dochód z hodowli świń

Gospodarka rolna to długa, żmudna i jakże często zawodna praca. Od siewu do zbioru i sprzedaży plonu jest duży szmat czasu, w którym zachodzą poważne zmiany tak materialne, jak i rynkowe. Zadaniem świadomego gospodarza jest skrócić czas produkcji, a przez to zmniejszyć i uniezależnić się od wypadków niekorzystnych oraz przybliżyć się do otrzymania zapłaty za swoją pracę, jaką rolnik otrzymuje przy sprzedaży.

Fabryki, rzemiosło prowadzą wyścig, by jak najprędzej towar oddać na rynek, gdyż to obniża koszty a powiększa zysk.

W rolnictwie najszybciej daje się usprawnić produkcję mięsa i tłuszczu świńskiego. Obecnie przy dużym zapotrzebowaniu na mięso, przy znormalizowanym rynku zbytu i opłacalnych cenach jest pewnikiem, że im prędzej wyhodujemy sztukę na sprzedaż, tym lepiej zapłaci ona za paszę i pracę koło niej.

Zwiększenie ilości świń oraz usprawnienie i polepszenie żywienia zależy od warunków opłacalności. Chłop polski zdany na łaskę „panów" rzeźników nie miał wpływu na cenę i nie miał warunków na planowanie i przewidywanie. Chłop był często oszukiwany na wadze, a nierzadko obstawiany przez rzeźnika oszusta, który chciał wykraść mu jego ciężko zapracowany grosz. Obecna cena na żywiec jest opłacalna. Warunki sprzedaży są coraz więcej porządkowane. Toteż naszym gospodarskim obowiązkiem jest tak dobierać pasze, by przyrost mieć szybki i tani. Wiemy bowiem z praktyki hodowlanej jak pasze wpływają na wzrost, wiemy ściśle ile kilogramów każdej paszy trzeba zużyć, by przyrosło zwierzęcia o 1 kg. Możemy więc dokładnie kalkulować jaka pasza najtaniej wypadnie.

Wszystkie pasze oceniany według tego, ile dają przyrostu (mięsa i słoniny). W żywieniu świń największe znaczenie mają pasze treściwe, do których zaliczamy otręby, śruty zbożowe, makuchy. Obok treściwych zużywamy dużo okopowych, głównie ziemniaków, mniej buraków i brukwi. Te dwie grupy pasz odpowiednio zestawione stanowią, czy żywienie i opłacalność jest dobra lub zła. Treściwe to pasze wysokobiałkowe (zawierają ponad 70 gramów w kg paszy), więc mocno wpływają na wzrost. Okopowe to pasze węglowodanowe, więcej soczyste, zawierają mało treści i są paszą tuczącą. Białka zaś zawierają znikomą ilość, nie wystarczającą nawet do utrzymania zwierzęcia przy życiu, nie mówiąc już o jego przyroście.

Okopowe a głównie ziemniaki mają dość dużo skrobi, która jest dobrze zużywana na osadzanie tłuszczu, jednakże bez białka nie może być wykorzystywana.

Im więcej zużywamy pasz treściwych, tym prędzej świnia rośnie i tyje. W tym roku wobec dostatku ziemniaków każdy rolnik musi sobie dokładnie zdawać sprawę, czy żywienie świń paszą treściwą, a szczególnie otrębami, jest tańsze niż ziemniakami. Cena otrąb żytnich wynosi 11 zł., a pszennych 15 zł. za kg, co w porównaniu do ceny ziemniaków od 5 zł. za kg mówi samo za siebie. Dawniej na 1 kg otrąb trzeba było sprzedać choć 3 kg ziemniaków. Dziś, dzięki cenom ustalonym na otręby przez Państwowe Zakłady Zbożowe, mamy warunki dla hodowli lepsze, toteż trzeba abyśmy je w pełni wykorzystywali.

Korzyści żywienia zwiększoną ilością treściwych są jeszcze większe, jeżeli ocenimy te pasze według ich siły wzrostowej. Na przyrost u zwierzęcia 1 kg żywej wagi trzeba 5 kg otrąb lub 10 kg ziemniaków. Rachunek więc jest prosty. Otręby kosztują (5 kg) — 55 zł, ziemniaki (10 kg) — 50 zł., a w wojew. warszawskim przy cenie 6—8 zł. za kg — drożej. Różnica tak w pierwszym wypadku, jak i w drugim, przy droższych ziemniakach — przemawia na korzyść żywienia otrębami, które są pełnowartościowe.

Każdy widzi, że opłacalność hodowli jest wyraźna, ale pod warunkiem używania odpowiednich pasz. Zanim szczegółowo ułożymy całość żywienia, powinien każdy gospodarz już dziś tak zaplanować gospodarkę hodowlaną, by używać jak najmniej drogich pasz, a jak najwięcej tanich i dających szybki przyrost.

**Rolnik**

## Warunki korzystnego zbytu drobiu

**W jesieni rolnik sprzedaje znaczną część drobiu, wychowanego w okresie lata. Chów drobiu staje się coraz bardziej opłacalny, gdyż jest on chętnie nabywany bezpośrednio przez konsumenta krajowego, a ponadto rozwijający się silnie po wojnie przemysł tuczarsko-drobiarski skupuje i przerabia drób na wywóz za granicę. By uzyskać korzystną cenę za sprzedany drób, nie wystarczy posiadać dobry materiał rzeźny, należy również organizować właściwą sprzedaż drobiu.**

W bieżącym roku do skupu drobiu przystąpiły gminne spółdzielnie. Eliminują one pośrednictwo, odbierają każdą ilość dostarczonego towaru i nie narażają rolnika na stratę pieniędzy i czasu. Ponadto gminne spółdzielnie płacą ceny ustalone przez Państwo. Ceny te są tak skalkulowane, by rolnik otrzymał godziwe wynagrodzenie za pracę i produkty zużyte przy wychowie drobiu. Brakarz spółdzielni odbierający drób od chłopa przyczyni się do powiększenia i polepszenia produkcji drobiu przez pouczenie dostawców o zasadach chowu i żywienia drobiu, jako towaru. Poucza on również o właściwym przewożeniu drobiu do punktów skupu oraz o zachowaniu profilaktyki przed chorobami zakaźnymi w zagrodach.

Bardzo ważną sprawą dla rolnika jest to, że spółdzielnia kupuje drób na wagę, a nie na sztuki. W ten sposób za sztukę większą rolnik otrzymuje wyższą zapłatę.

Ceny na drób ustalane są przez Wojewódzkie Komisje Cennikowe w ten sposób, że zależnie od jakości drób zaliczony jest do klasy pierwszej, drugiej, lub do braków. Klasyfikacja ta odnosi się do wszystkich gatunków drobiu, a więc do kur, gęsi, kaczek i indyków. Najwyższa cena jest za klasę pierwszą, niższa za drugą, najniższa za braki. Różnica cen między klasą pierwszą a drugą dochodzi do 25%, zaś między klasą drugą a brakami do 40%. Do I klasy zalicza się ptaki żywotne, całkowicie upierzone, o piórach połyskujących, o budowie prawidłowej, o kośćcu bez żadnych zniekształceń. Pożądany jest kolor skóry ptaków białawy, lub żółtawo-białawy. Nogi nie mogą posiadać wapniaka, występującego u drobiu grzebiącego (kury, indyki), nie mogą też być obrośnięte piórami. Pożądany jest biały lub żółty kolor nóg, gdyż tego żądają zagraniczni odbiorcy. Do klasy I zalicza się również drób tłustomięsny o obfitym umięśnieniu, tak, by mostek był obłożony grubą warstwą mięśni piersiowych, oraz, by grzebień mostka i kości miednicowe nie były wystające. Ptaki dorosłe winny być pokryte warstwą tłuszczu.

Do klasy II-giej zalicza się ptaki żywotne, całkowicie opierzone, o piórach połyskujących, jednakże ze słabiej rozwiniętymi mięśniami piersiowymi, nie osiągającymi górnej krawędzi mostka. Należy tu drób mięsny o dobrym lub przynajmniej miernym umięśnieniu, z lekko wystającym mostkiem.

Drób gorszy, nie wykazujący wyżej wymienionych cech, zaliczany jest do braków i osiąga przez to najniższą cenę.

Wprowadzenie klasyfikacji drobiu rzeźnego ma duże znaczenie tak dla rolnika, jak i dla przemysłu tuczarskiego. Słusznym jest, by za lepszy towar otrzymał chłop wyższą cenę. Ponadto, znając wady własnego drobiu, będzie on mógł w przyszłości produkować lepszy towar przez staranniejszą pielęgnację, lepsze pomieszczenie i właściwe żywienie drobiu. Im wyższy jest jakościowo drób dostarczony przez rolnika, tym wartościowsze będą jego przetwory. Państwo zaś może wywozić na rynki zagraniczne tylko dobry towar ponieważ konkurencja jest duża.

Jedną z poważniejszych wad naszego drobiu jest jego niska waga. Drób nasz jest skarlały. Największe wahania w wadze żywego drobiu zachodzą u gęsi. U nas w kraju najcięższe gęsi są pomorskie i poznańskie, których waga dochodzi do 6—7 kg i więcej. Z kolei idą gęsi suwalskie, dalej kieleckie i lubelskie, a na szarym końcu podkarpackie (3,5 kg).

Kompletując jesienią stadko gęsi do chowu należy nabyć gąsiora typu poznańskiego, by w przyszłości otrzymać większe potomstwo..

Należy też wiedzieć, że przemysł tuczarski zupełnie nie kupuje gęsi garbonosych (gergele, łabędziowe), spotykanych w lubelszczyźnie, gdyż gęsi te nie mają skłonności do tuczenia się. Ten typ gęsi musi rolnik usuwać ze swego gospodarstwa, ponieważ nie znajdzie na niego nabywcy.

Często rolnicy sami obniżają wartość dostarczanych na sprzedaż gęsi przez nadmierne ich podskubywanie. Ten niehumanitarny zwyczaj całkowitego obdzierania ptaków z piór występuje szczególnie w południowych okolicach kraju. Gęsi nadmiernie podskubane przedstawiają żałosny widok. Mają opuszczone skrzydła, skóra ich nabiegła krwią. Ptak jest osłabiony i łatwo zapada na choroby wskutek zimna i osłabienia. Ponadto gęsi silnie podskubane słabo się tuczą. Przez dłuższy bowiem czas muszą wytwarzać pióra, zamiast przerabiać zjadaną paszę na tłuszcz. Spółdzielnie nie będą kupowały gęsi zbyt silnie podskubanych. Gęsi należy podskubywać na 2 tygodnie przed sprzedażą, tak, by w dniu sprzedaży były już w „pałkach".

Przy sprzedaży kur i kurcząt należy zwrócić uwagę na to, że aby wyzbyć się kur starych trzyletnich, które niosły się już przez dwa sezony. W miejsce ich zostawiać do chowu kurki tegoroczne. Ma to duże znaczenie dla gospodarstwa, gdyż stwierdzono, że najlepiej niosą się kury w drugim roku nieśności.

Aby przeciwdziałać rozszerzaniu się chorób zakaźnych drobiu, instytucje skupujące drób nie będą kupowały drobiu z miejscowości w których panuje cholera drobiu (kaczki, gęsi), pomór drobiu (kury, indyki), oraz z zagród zarażonych dyfterytem drobiu. Spółdzielnie nie będą kupowały również drobiu wychudzonego, wykazującego objawy kataru lub biegunki, mającego wypadnięte odbytnice, drobiu z ropniami podskórnymi, z nowotworami, z wybroczynami lub skaleczeniami, ze złamanymi kośćmi i wywichniętymi stawami, z objawami porażenia paralitycznego (skręcenie szyi, bezwład), gdyż tylko drób zdrowy i dobrze zbudowany może dać dobry towar eksportowy.

**Dl-ski**

## Listopadowe prace rolnika

W listopadzie zwykle bywają już przymrozki a czasami i śnieg, toteż o ile można należy kończyć wywożenie obornika, na polach porobić bruzdy i przegony, aby zimą i wiosną woda miała odpływ do rowów, które również powinny być wyczyszczone.

Ponieważ w listopadzie bydło przestaje chodzić już na paszę, należy dokarmiać je w oborze. Wszystkie starania rolnika winny być skierowane w kierunku jak najlepszego przezimowania inwentarza.

Wszystkie narzędzia należy zebrać z pola i z podwórza, oczyścić, nasmarować tłuszczem, by nie rdzewiały i schować je pod dach.

Budynki inwentarza wylepić i obielić przed nadejściem ostrych mrozów.

Ptactwo domowe należy zacząć karmić, aby przed świętami Bożego Narodzenia można je dobrze sprzedać.

Należy także pomyśleć o zakładaniu nowych kup kompostowych, których jeszcze mało widzi się u naszych drobno i średniorolnych gospodarzy.

W tym miesiącu, o ile ziemia nie zamarznie i śniegi nie pokryją ziemi, należy śpieszyć się z ukończeniem sadzenia drzewek owocowych, drzewek obok budynków, obok dróg, przy rowach i pastwiskach, nad stawami i w zagajnikach.

Mając przy chacie sadek, należy młode drzewka zabezpieczyć przed zającami, by ich zimą nie obgryzły.

Delikatne drzewa jak morele, brzoskwinie i grusze owijać słomą. Ponieważ ziemia nie jest jeszcze zamarznięta, a bywa tak czasami przez cały listopad a nawet i dłużej, w ogrodzie pozostaje jeszcze wiele pracy. A mianowicie: wywiezienie obornika i przyoranie go pod przyszłe warzywa i okopowe.

Ponieważ w listopadzie powietrze bywa zimne i wilgotne, więc pszczoły siedzą cicho w swych ulach. Pracy też w pasiece nie ma, gdyż gniazda zostały zaopatrzone na zimę, wyloty zwężone, pszczoły, o ile im nie jest za ciepło, na świat wcale nie wylatują. Należy je tylko doglądać, aby się jaki szkodnik nie zakradł do ula. A takimi są myszy, wyrządzające czasami duże szkody i ptaki, które siadają na ulu, niepokoją pszczoły. Jeślibyśmy zauważyli, że pszczoły wylatują, należy im na chwilę rozszerzyć wyloty, a później je zwęzić.

A poza tym — czytajmy książki i gazety na tematy fachowo-rolnicze. Zimy nie wolno nam zmarnować!

**Wawrzyniec Koźmiński**

# ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

### Z IV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

## Propozycje radzieckie gwarantują pokój

Jak wiadomo, na początku obecnej seji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegacja radziecka przedłożyła projekt rezolucji, który przewiduje: 1) **potępienia przygotowań wojennych, prowadzonych przez niektóre państwa, a w szczególności przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię; 2) Uchwalenie bezwzględnego zakazu używania broni atomowej; 3) wezwanie 5 wielkich mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa, aby zawarły pakt w sprawie umocnienia pokoju.**

Propozycja radziecka, która w sposób jasny i zdecydowany zmierza do ugruntowania pokoju nie podobała się oczywiście amerykańskim podżegaczom wojennym. Nie podobała się w pierwszym rzędzie Amerykanom, którzy — jeśli chodzi o kontrolę nad energią atomową — chcieliby tę kontrolę tak po swojemu urządzić, aby energię atomową zmonopolizować w swych rękach. To stanowisko ujawniają amerykańskie projekty w sprawie kontroli nad energią atomową. Ujawniło się ono również w czasie debaty nad zagadnieniem kontroli nad energią atomową, jaka się odbyła w specjalnej Komisji Politycznej w ubiegłym tygodniu. Przemawiając w czasie dyskusji kilkakrotnie, minister Wyszyński wykazał, że propagatorzy i obrońcy amerykańskiego planu kontroli mówią najmniej o zakazie broni atomowej, a najwięcej o żądaniu przyznania międzynarodowemu supertrustowi, którego utworzenie proponuje Ameryka, prawa własności wszystkich źródeł atomowych i monopoli produkcji atomowej. Opierając się na oficjalnych materiałach amerykańskich, min. Wyszyński wykazał, **że koła rządzące USA, wysuwając swój projekt kontroli nad energią atomową, nigdy nie myślały o przerwaniu produkcji bomb atomowych i zakazie broni atomowej.**

Przedstawiciele bloku anglosaskiego, aby osłabić wrażenie, jakie uczyniła propozycja radziecka w sprawie zawarcia paktu pokoju 5 mocarstw, rozpoczęli oszczerczą kampanię przeciw Związkowi Radzieckiemu. Przeciwko tym metodom wystąpił bardzo mocno min. Wyszyński w Komisji Politycznej. Stwierdził on, że w atmosferze, którą zatruwają podżegacze wojenni nie może być mowy o pomyślnych wynikach pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mówiąc o propozycjach radzieckich min. Wyszyński stwierdził, że **przeciwstawiać im się mogą tylko wrogowie pokoju, którzy widzą w nowej wojnie możliwość wzbogacenia się i środek do zdobycia panowania nad światem i ujarzmienia innych narodów.**

W dyskusji nad projektem radzieckim zabrał głos również szef delegacji polskiej ambasador **Wierbłowski.** Potępił on „zimną wojnę" rozpętaną przez Anglo-Amerykanów, dał druzgocącą odprawę delegatowi amerykańskiemu Austin'owi, który wystąpił z oszczerczymi atakami przeciw Polsce Ludowej oraz delegatowi jugosłowiańskiemu Dżilasowi, który wysunął oszczercze zarzuty przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wyrażając pełne poparcie dla propozycji radzieckiej, ambasador Wierbłowski oświadczył: **„W walce o pokój rezolucja radziecka stanowi poważny krok naprzód i komu pokój naprawdę leży na sercu – ten powinien ją poprzeć".**

Propozycję radziecką poparł również przedstawiciel Czechosłowacji minister **Clementis.**

## Kuomintang nie ma prawa reprezentować narodu chińskiego

Chińskie wojska ludowe prowadzą w dalszym ciągu zwycięską ofensywę przeciwko resztkom wojsk Kuomintangu. W ostatnim tygodniu zbliżyły się one do Czungkingu, w którym ulokował się po ucieczce z Kantonu rząd kuomintangowski. W chwili obecnej przygotowuje się on do ucieczki z zagrożonego Czungkingu. Z chwilą zajęcia tego miasta przez wojska ludowe Kuomintang traci całkowicie grunt pod nogami na kontynencie chińskim.

W ubiegłym tygodniu minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai wystosował do sekretarza generalnego ONZ notę, w której stwierdza między innymi:

**„Centralny rząd ludowy jest jedynym legalnym rządem, reprezentującym cały naród chiński. Resztki reakcyjnego rządu Kuomintangu nie mogą być uważane za reprezentację narodu chińskiego. Wobec tego centralny rząd ludowy odmawia delegacji kuomintangowskiej na obecną sesję ONZ prawa reprezentowania narodu chińskiego i przemawiania w imieniu Chin".**

Z powyższego oświadczenia rządu Chin Ludowych wynika, że reprezentacja kliki kuomintangowskiej będzie musiała ustąpić z ONZ. Niewątpliwie anglosascy protektorzy Czang-Kai-Szeka będą starali się różnymi sztuczkami odwlec chwilę, w której w ONZ zasiądzie delegacja centralnego rządu ludowego. Obawiają się oni przede wszystkim obecności delegata Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa. Wzmocni to bowiem pozycję obozu pokoju, który będzie rozporządzał w Radzie dwoma stałymi miejscami.

Z drugiej strony zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w W. Brytanii coraz częściej spotyka się w prasie trzeźwe głosy, wzywające do uznania Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązania z nią stosunków. Oczywiście głosy te nie są bynajmniej podyktowane przyjaznymi uczuciami dla Chin Ludowych, lecz interesem.

## Zwycięstwo chłopów włoskich

Walka włoskich chłopów i robotników rolnych o ziemię skończyła się ich zwycięstwem. Akcja zajmowania leżącej odłogiem ziemi obszarniczej, zapoczątkowana przez chłopów w Kalabrii rozszerzyła się następnie na Sycylię i inne prowincje i zmusiła rząd włoski do powzięcia kroków celem przeprowadzenia częściowej reformy rolnej. Rada Ministrów upoważniła ministra rolnictwa do wniesienia do parlamentu projektu ustawy w sprawie rozdziału ziemi w prowincji Kalabria, gdzie 1/4 część całego obszaru rolnego należy do 262 obszarników.

Projekt rządowy przewiduje rozparcelowanie pomiędzy chłopów 45 tysięcy hektarów, dzięki czemu powstanie 5 tysięcy nowych gospodarstw oraz 2 tysiące gospodarstw zostanie powiększonych. Majątki przekraczające obszar 300 hektarów mają być wywłaszczone z tym, że wywłaszczenie nie może przekraczać połowy powierzchni danego majątku. Wywłaszczenie ma być przeprowadzone za odszkodowaniem wypłaconym właścicielowi przez rząd. Na przeprowadzenie tej reformy rząd przeznacza sumę 20 milionów lirów w ciągu 6 lat. Suma ta będzie użyta w większej części na wypłatę odszkodowań dla obszarników tak, że nie wystarczy środków finansowych na przeprowadzenie melioracji oraz na kredyty dla chłopów na zagospodarowanie.

## Francja zawrze układ gospodarczy z Trizonią

Dziennik paryski „Liberation" donosi, że rząd francuski czyni pośpieszne przygotowania do zawarcia układu pomiędzy Francją a marionetkowym państwem zachodnio - niemieckim. W Paryżu ma się odbyć wkrótce konferencja mieszanej komisji francusko - niemieckiej, utworzonej w lipcu br. Komisja ta zrewidować ma stosunki gospodarcze między zachodnimi Niemcami a Francją w myśl dyrektyw administratora planu Marshalla, Paula Hoffmana.

Pisząc o tym dziennik podkreśla, że Trizonia, w której, jak wiadomo, gospodarują amerykańskie monopole, odgrywać będzie „pierwszorzędną rolę", a przemysł francuski dozna poważnego ciosu.

## ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

**1500 SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NA WĘGRZECH.** Liczba rolniczych spółdzielni produkcyjnych na Węgrzech osiągnęła cyfrę 1500. Spółdzielnie te skupiają ponad 50 tysięcy pracujących rodzin chłopskich. Liczba spółdzielni produkcyjnych na Węgrzech nieustannie wzrasta.

**ŚMIERĆ 94 GÓRNIKÓW W KOPALNIACH TITOWSKIEJ JUGOSŁAWII.** Organ jugosłowiańskich komunistów przebywających na emigracji w Czechosłowacji „Nowa Borba" donosi, że w pierwszym kwartale br. zginęło w kopalniach jugosłowiańskich 94 górników. Ponadto większa ilość górników uległa zatruciu gazem.

**REAKCJA FIŃSKA PRZECIW NACJONALIZACJI.** Sejm fiński odrzucił wniosek Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego o nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i handlu zagranicznego.

**WŁADZE BRYTYJSKIE DEPORTUJĄ CHIŃCZYKÓW Z MALAJÓW.** Agencja Nowych Chin podała niedawno oświadczenie, złożone przez grupę Chińczyków przybyłych z Malajów. Stwierdzili oni, że władze brytyjskie deportowały w roku bieżącym z Malajów 40 tysięcy Chińczyków, zabraniając im zabrać ze sobą jakiekolwiek mienie. Kilka tysięcy Chińczyków aresztowano i umieszczono w więzieniach lub obozach koncentracyjnych.

**ADENAUER ZABIEGA O AMNESTIĘ DLA HITLEROWCÓW.** Korespondent holenderskiego dziennika „De Vaarheid" w Bonn podał do wiadomości, że Adenauer konferował z przedstawicielami mocarstw zachodnich w sprawie amnestii dla hitlerowców, skazanych przez niemieckie sądy denazyfikacyjne.

**SZACH IRANU ZAPROSZONY DO U. S. A.** Agencja Tass doniosła z Teheranu, że szach Iranu, Mohammed Reza Pahlewi udaje się na zaproszenie prezydenta USA Trumana do Waszyngtonu. Przedmiotem rozmów szacha Iranu z Trumanem ma być dalsza „pomoc" USA dla Iranu.

**ANGIELSCY CIUŁACZE WYCOFUJĄ OSZCZĘDNOŚCI.** Wedle ostatnich danych statystycznych, angielscy drobni ciułacze wycofali w ciągu ostatnich 5 miesięcy na łączną sumę, przewyższającą o 64 miliony funtów szterlingów wkłady oszczędnościowe dokonane w tym czasie.

**POCIĄG RUNĄŁ Z MOSTU DO RZEKI.** W pobliżu miasta Wateval (Południowa Afryka) pociąg wiozący 300 robotników tubylców runął z mostu do rzeki z 16 metrowej wysokości. W katastrofie zginęło około 100 robotników i maszynista.

**KATASTROFALNY CYKLON W INDIACH.** W ubiegłym tygodniu nawiedził południowe Indie niezwykle silny cyklon, który spowodował poważne straty w rolnictwie 9 prowincji kraju. W prowincji Kriszna zginęło 650 osób, 3 tysiące domów zostało zburzonych, ponad 125 tysięcy ha zasiewów uległo zupełnemu zniszczeniu. W prowincji Guntur zburzonych zostało 6,200 domów mieszkalnych, 52 tysiące akrów zasiewów zostało zniszczonych. W obu tych prowincjach zginęło ponad 17 tysięcy krów i innych zwierząt domowych.

**W ŚLADY HITLERA.** Korespondent jednego z paryskich dzienników donosi z Niemiec zachodnich, że „ministerstwo" spraw wewnętrznych marionetkowego rządu w Bonn postanowiło utworzyć oddziały policji specjalnej do walki z lewicowymi organizacjami.

**ANGLIA PRZESTAJE BUDOWAĆ DOMY DLA ROBOTNIKÓW.** Brytyjski minister zdrowia i odbudowy Bevan oświadczył na konferencji prasowej, że ministerstwo jego zaprzestało budowy domów mieszkalnych, przeznaczonych dla robotników. Oznajmił on natomiast, że do programu budownictwa włączono budowę większych luksusowych mieszkań.

**WYKRYCIE SZAJKI FAŁSZERZY DOKUMENTÓW WE WŁOSZECH.** Policja włoska wykryła międzynarodową organizację fałszerzy dokumentów, która zaopatrywała w paszporty i wizy hitlerowców zbiegłych z Niemiec oraz reakcjonistów zbiegłych z krajów demokracji ludowej. Aresztowano 4 Węgrów i 1 Francuza oraz skonfiskowano laboratorium organizacji, służące do podrabiania dokumentów. Kierownictwo tej organizacji, mającej swoje rozgałęzienie w kilku krajach europejskich ma się podobno znajdować w Niemczech.

**TERROR W INDIACH.** Światowa Federacja Związków Zawodowych otrzymała wiadomość, że w Haydarabadzie (Indie) sąd wojskowy skazał na śmierć 30 chłopów, kierujących organizacją robotników rolnych.

## Amnestia dla księży w Czechosłowacji

Niedawno temu prezydent Gottwald udzielił amnestii 127 księżom, którzy dopuścili się wykroczenia w związku z nieprzyjazną polityką Watykanu wobec Ludowej Republiki Czechosłowackiej. W ubiegłym tygodniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że prezydent Czechosłowacji rozszerzył amnestię na dalsze 153 osoby, przeciwko którym wszczęto już postępowanie karne za popełnienie podobnych przewinień. Osoby te uświadomiły sobie, że działały przeciwko interesom ludu i państwa czechosłowackiego a w interesie Watykanu i wyraziły żal za popełnione czyny prosząc jednocześnie o łaskę.

Udzielenie tym osobom amnestii przez prezydenta Gottwalda jest dowodem szczerych intencji rządu czechosłowackiego w jego dążeniu do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem w Czechosłowacji.

## Opozycja przeciw Adenauerowi rośnie

Od chwili powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Niemczech Zachodnich wzrasta opozycja przeciw rządowi Adenauera, który całkowicie poszedł na usługi swoich amerykańskich protektorów. Opozycję tę, która głęboko zaniepokoiła członków „rządu" w Bonn, Adenauer usiłuje zwalczyć metodami policyjnymi. Ostatnio zakazał on odbycia się ogólno - niemieckiej konferencji tzw. koła z Nauheim, któremu przewodzi prof. Noack. Konferencja ta miała być poświęcona w pierwszym rzędzie zagadnieniu jedności Niemiec.

W związku z tym zakazem, który stanowi pogwałcenie konstytucji państwa zachodnio - niemieckiego, członkowie oddziału Towarzystwa Jedności Niemiec w Stuttgarcie ogłosili deklarację, w której stwierdzają, że Niemcom ze wszystkich stref okupacyjnych przysługuje prawo naradzania się i szukania dróg wyjścia z sytuacji, jaka wytworzyła się na skutek rozbijackiej polityki reakcji zachodnio - niemieckiej.

## Antyrobotnicza ustawa we Francji

Rząd francuski zamierza w najbliższym czasie przedłożyć Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy o zbiorowych układach pracy. Projekt ten przewiduje między innymi procedurę przymusowego arbitrażu w razie zatargu pomiędzy pracodawcą a pracownikami, co stanowi pogwałcenie prawa do strajku. Projekt ten wywołał wielkie oburzenie w masach pracujących, które w razie jego przyjęcia przez Zgromadzenie Narodowe będą zdane na łaskę i niełaskę kapitalistów.

Na znak protestu przeciw temu zamierzeniu kierownictwo francuskich związków zawodowych ogłosiło na dzień 25 listopada 24-godzinny strajk.

Jest rzeczą znamienną, że autorem projektu tej antyrobotniczej ustawy jest minister pracy Segelle, „socjalista" spod znaku Bluma.

## Rząd brytyjski odroczył upaństwowienie przemysłu stalowego

Rząd brytyjski zawiadomił Izbę Gmin o swej decyzji odroczenia upaństwowienia przemysłu stalowego do roku 1951., Nie ulega wątpliwości, że i ta decyzja, podobnie jak dewaluacja funta szterlinga i ostatnie oszczędnościowe posunięcia rządu brytyjskiego powzięta została pod naciskiem Waszyngtonu. Kapitał amerykański dąży bowiem do opanowania angielskiego przemysłu stalowego. Z drugiej strony Amerykanie dążą do utworzenia kartelu stalowego W. Brytanii, Francji i Niemiec zachodnich, oczywiście pod patronatem U.S.A. Dla tych powodów Amerykanie sprzeciwiają się nacjonalizacji przemysłu stalowego w Anglii, a ulegli im całkowicie rząd labourzystowski posłusznie spełnił ich żądanie.

# CO SŁYCHAĆ W KRAJU

## DO CZYTELNIKÓW

**Niniejszy numer naszego tygodnika jest numerem ostatnim. Z dn. 27 listopada otrzymają prenumeratorzy pismo tygodniowe, które będzie wydawane przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.**

Dziękujemy Czytelnikom, Korespondentom terenowym i Współpracownikom za życzliwość i współpracę.

Prosimy naszych dotychczasowych współpracowników o jak najpełniejszą współpracę z nowym pismem.

Redakcja

## Pomnik ku czci lekarza-bohaterki

Dwa lata temu, gdy dokonywano przemianowania szpitala w Iłży, który otrzymał imię Dr Anki, młodzież czerwono-krzyska województwa kieleckiego i członkinie Ligi Kobiet postanowiły, że w piątą rocznicę śmierci bohaterskiej Dr Heleny Wolff — Dr Anki, majora Armii Ludowej na miejscu jej śmierci, pod Brodami, postawiony zostanie jej pomnik. Apel młodzieży Kielecczyzny podjęty został gorąco przez młodzież PCK z całej Polski. Zorganizowano zbiórki i pomnik został ufundowany.

Pod Brodami Iłżyckimi w dniu 13 listopada b. r. dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika.

Napis na pomniku-kurhanie głosi: „W tym miejscu w listopadzie 1944 r. zamordowana przez hitlerowskich okupantów, padła w walce o Polskę Ludową Dr Helena Wolff — „Dr Anka", major Armii Ludowej. Cześć Jej bohaterskiej pamięci".

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięły udział 10-tysięczne rzesze mieszkańców Brodów i okolicznych wsi oraz grupa chłopów ze Starachowic. Przybyły również delegacje młodzieży z całej Polski.

## Więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rolnicy, Państwowe Gospodarstwa Rolne, ośrodki szkół rolniczych i inne otrzymają na wiosnę 1950 roku ogółem 830.268 ton nawozów sztucznych, w tym 305.000 potasowych, 264.450 ton fosforowych, 266.813 ton azotowych oraz 96 tys. ton wapna nawozowego.

Z ilości 830.268 ton dla gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych oraz na uprawy kontraktowane przeznaczono 607.669 ton nawozów sztucznych oraz 58 tys. ton wapna nawozowego. Rozprowadzenie tej ilości nawozów dokona Centrala Rolnicza, Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Dla plantatorów buraka cukrowego w gospodarstwach chłopskich nawozy sztuczne w ilości 161.160 ton rozprowadzą cukrownie.

Rozdział nawozów sztucznych przeznaczonych dla gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych na poszczególne spółdzielnie gminne przeprowadziły wojewódzkie komisje nawozowe do dnia 25 października.

Termin zamówień określonych ilości nawozów sztucznych przez gminne spółdzielnie upływa z dniem 30 listopada br.

Zaopatrzenie gospodarstw chłopskich w nawozy sztuczne na wiosnę 1950 r. jest znacznie większe niż na wiosnę 1949 r. Wiosną roku 1949 rolnictwo polskie otrzymało ogółem 685.384 ton nawozów sztucznych i 64 tys. ton wapna nawozowego.

## Resztki starego zamku odkryto w Inowłodzu

Nad rzeką Pilicą w woj. łódzkim leży starożytne miasteczko Inowłódz. W miasteczku tym studenci z obozów naukowych historyków sztuki odkryli mury zamku pochodzącego z połowy XIV w., a wybudowanego przez Kazimierza Wielkiego. Zamek ten niszczony i odnawiany w ciągu dziejów uległ zupełnej ruinie po spaleniu przez Szwedów w 1656 r. Prace badawcze odkrywają coraz to nowe fragmenty zamku. Na głębokości 5 m odkryto w wykopie mur z kamienia łamanego oraz bruk pochodzący z XVII w. Dalsze roboty pozwolą na odsłonięcie nowych partii bruku i zespołu stylowych murów z czasów królowej Bony. Prace po przerwie zimowej zostaną wznowione wiosną roku przyszłego.

## Chłopi lubelscy wpłacają terminowo podatek

Na wojewódzkiej konferencji powiatowych pełnomocników do spraw podatku gruntowego w Lublinie złożono sprawozdanie, z którego wynika, że ludność wiejska województwa lubelskiego wpłaciła do chwili obecnej 84 procent należności podatku.

Przodujące miejsce w dokonywanych wpłatach zajmują mieszkańcy powiatów: tomaszowskiego, biłgorajskiego i kraśnickiego.

Najniższe wpłaty wykazują powiaty: krasnystawski, lubelski i chełmski, gdzie są największe skupiska opornych płatników — bogaczy wiejskich.

W tych samych powiatach gminy zamieszkałe przez chłopów średnio i małorolnych dokonały wpłat w 100 procentach, jak np. w Tarnogórze, Izbicy i Zakrzewie w powiecie krasnystawskim i Leszkowicach w powiecie lubartowskim.

Dla mieszkańców gromad i gmin,, które dokonały wpłat w 100 procentach przyznano 27 mil. zł. nagrody, przeznaczonej na radiofonizację, elektryfikację oraz na cele kulturalno-oświatowe.

## Szabrownicy niemieccy okradli polski statek

W ubiegłym roku zatonął na Bałtyku polski parowiec „Lech". Stało się to u wybrzeży duńskich. Dyrekcja Linii Żeglugowych Gdynia — Ameryka przystąpiła do wydobycia statku i w tej chwili znajduje się on w remoncie w jednej ze stoczni duńskich, aby następnie powrócić do służby pod polską banderą.

Bardzo znamienny jest fakt, że nie udało się uratować ładunku, jaki znajdował się na statku w chwili katastrofy. Okazało się, że ładunek ten wyszabrowali Niemcy z brytyjskiej strefy okupacyjnej, którzy, korzystając z zimy, kiedy nie można było pracować przy wydobyciu statku, przy pomocy nurków wydobyli skrzynie z ładunkiem i na motorówkach wywieźli je.

## Różne wiadomości

### KREDYTY DLA CHŁOPÓW

Uchwalone niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów kredyty dla chłopów mało i średniorolnych na zakup 20.000 sztuk bydła, w wysokości 800 milionów złotych, zostały już rozdzielone przez Ministerstwo Rolnictwa na poszczególne województwa.

Największe sumy otrzymały województwa: szczecińskie — 200 milionów zł., olsztyńskie — 148 mil. zł., wrocławskie — 96 mil. zł. i rzeszowskie — 80 mil. zł.

Wysokość pożyczki dla poszczególnych chłopów może wynosić do 40.000 zł. Kredyt udzielany jest na 5 lat.

### NOWY REKORD MURARZY

W Warszawie przy budowie domu dla przedsiębiorstwa „Metalexport" murarze Witold Majorowski i Wacław Szymborski ustanowili w dniu 16 listopada nowy rekord w murarce zespołowej. Ułożyli oni w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 77.000 cegieł, czyli po 36 i pół tysiąca cegieł na jednego.

Dotychczasowy rekord należał do murarzy Poręckiego i Markowa i wynosił 65.000 cegieł ułożonych w ciągu 8-godzinnego dnia pracy.

### HANDLUJEMY Z CHINAMI LUDOWYMI

Nawiązany już został kontakt żeglugowy między portami polskimi a portami Chin Ludowych.

Ok. 16 grudnia duński statek „Morelia" zabierze z Polski pierwsze ładunki do Tien-Tsinu, z przeładunkiem w Hongkongu.

### REKORDOWY ZBIÓR PSZENICY

Akcja omłotów, przeprowadzona w PGR okręgu wrocławskiego, wykazała wydatne przekroczenie planów zbiorów poszczególnych zbóż.

Największą wydajność z 1 ha osiągnięto w zespole Brzeście, pow. Wrocław, który zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzespołowym okręgu w podniesieniu plonów.

W dziesięciu majątkach, wchodzących w skład tego zespołu, przeciętny zbiór zbóż kłosowych wyniósł po 25 q z 1 ha.

Rekordowy zbiór pszenicy, wynoszący po 42 q z 1 ha, uzyskano w zespole Oleśna, pow. Dzierżoniów, na obszarze 10 ha.

### POKAZ BYDŁA HODOWLANEGO

We wsi Mstów, powiatu limanowskiego, odbył się pokaz hodowlany zwierząt gospodarskich. Rolnicy przyprowadzili m. in. 168 sztuk bydła rasy czerwono-polskiej oraz piękne okazy koni i trzody chlewnej. Przodujący hodowcy otrzymali premie pieniężne.

### SZKOŁA MUZYCZNA NA WSI

Jak pamiętamy, obywatele radzieccy, którzy przebywali u nas w czasie wojny jako żołnierze Armii Czerwonej, wykazywali wielkie zamiłowanie do śpiewu i muzyki. Słyszeliśmy piękne pieśni śpiewane na głosy czy grę na harmonii. Muzyka to jakby wrodzona cecha radzieckich ludzi.

Rząd radziecki troszczy się o rozwój muzyki nie tylko w mieście, ale i na wsi, czego dowodem jest powstała ostatnio w kołchozie „Krasnyj Ogorodnik" na Białorusi wiejska Szkoła Muzyczna. Od 1 września ponad 30 zdolnych dzieci kołchoźników uczy się muzyki.

### NAJLEPSZE SERY I MASŁA WYRABIA POMORZE

W okręgowej spółdzielni mleczarsko - jajczarskiej w. Grudziądzu przeprowadzono ocenę masła i sera, produkowanych przez zakłady spółdzielcze na terenie całej Polski. Do oceny przysłano wyroby mleczarskie z 472 mleczarni spółdzielczych z różnych stron kraju.

Pierwsze miejsce w ocenie masła i serów zajęło województwo pomorskie przed poznańskim i białostockim.

### CHŁOPI NA WCZASACH LECZNICZYCH

W ramach akcji opiekuńczej nad zdrowotnością mało i średniorolnych chłopów, jaką prowadzi Związek Samopomocy Chłopskiej, w czasie bieżącej jesieni do dolnośląskich uzdrowisk wyjechało 381 chłopów z województwa wrocławskiego. Ponadto do Zakopanego zostało skierowanych 67 małorolnych chłopów, zagrożonych gruźlicą.

Do Polanicy-Zdroju, gdzie mieszczą się prewentoria przeciwgruźlicze, wysłano w tym czasie 40 dzieci chłopskich na 3-miesięczny pobyt.

Równocześnie prowadzono akcję szkolenia wiejskich przodownic zdrowia. Wyszkolono na 30 kursach zdrowia ZSCh 780 przodownic.

### WIEPRZ O WADZE 465 KG

Na wystawie hodowlanej w Wolsztynie, w woj. poznańskim, można było zobaczyć młodego tucznika o wadze 465 kg. Tucznika tego wyhodowano w majątku PGR w Dąbrowie Nowej, powiatu wolsztyńskiego.

### DYWAN O STU ODCIENIACH KOLORÓW

Armenia, kraj w Związku Radzieckim, słynie z wyrobów pięknych dywanów. Niektóre z nich to wspaniałe dzieła sztuki. Znany artysta Dowlat Karanfilan utkał dywan z portretem Generalissimusa Stalina. Artysta obramował swoje dzieło deseniem o przeszło 100 odcieniach wszystkich kolorów. Inna artystka Izabela Czordżałan wykonuje dywany, na których mieści się 250.000 węzłów na jednym metrze kwadratowym.

### W TROSCE O ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W trosce o zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy robotników, zatrudnionych w majątkach PGR w woj. łódzkim, Zarząd Okręgowy PGR w Łodzi przeznaczył 6 mil, 600 tys. zł. na wprowadzenie urządzeń ochronnych przy maszynach rolniczych, rozbudowę łaźni i natrysków, na remonty studzien, na zakup ubrań roboczych oraz apteczek i torb sanitarnych.

### NOWE DWORCE KOLEJOWE W ZSRR

W ostatnim czasie oddano w Związku Radzieckim do użytku ponad 700 dworców kolejowych, które uległy zniszczeniu podczas ostatniej wojny. W b. r. zostanie odbudowanych jeszcze dalszych 100 dworców. Nowo zbudowane dworce są urządzone komfortowo, mieszcząc wiele urządzeń dla wygody podróżnych.

### Z ŻYCIA KULTURALNEGO WSI

Wojewódzki Zarząd ZSCh w Łodzi zorganizował na terenie powiatów woj. łódzkiego specjalne zespoły prelegentów kulturalno-oświatowych. Zadaniem tych zespołów jest rozwijanie życia kulturalno-oświatowego na wsi. W skład zespołów wchodzą: agronomowie, weterynarze, lekarze, prawnicy oraz aktyw powiatowy i gminny ZSCh. Prelegenci wygłaszają w gromadach i gminach odczyty na tematy związane z zakresem swych specjalności. W akcji odczytowej biorą również czynny udział studenci łódzcy zorganizowani w szeregach ZAMP.

## Zgłaszajcie się na kurs Spółdzielczy w Boczkach

W Domu Kultury w Boczkach, pow. łowickiego, zostanie otwarty w dniu 2 stycznia 1950 r. kilkumiesięczny kurs spółdzielczy. Kurs jest organizowany przez Wydział Szkolenia ZSCh.

Na kurs może być przyjęta młodzież od lat 18 wzwyż. Pożądana raczej młodzież starsza. Kierownictwu kursu zależy na zgłoszeniu się młodzieży wyrobionej, oczytanej i biorącej udział w pracy społecznej. Pierwszeństwo mają kandydaci wysuwani przez spółdzielnie ZSCh i ZMP. Utrzymanie z mieszkaniem w internacie kosztować będzie 3.000 zł. miesięcznie. Niezamożni będą korzystać ze zniżek. Instytucja wysyłająca kandydata na kurs powinna za niego opłacić należność za utrzymanie w całości lub częściowo.

Na kursie poza przedmiotami ściśle fachowo-spółdzielczymi, będą wykładane również przedmioty ogólnokształcące.

Pragnący zapisać się na kurs winni przesłać do dnia 20 grudnia br. podanie, własnoręcznie napisany życiorys oraz zobowiązanie uregulowania należności za utrzymanie, podpisane przez rodziców, opiekunów lub organizację wysyłającą kandydata. O przyjęciu lub odrzuceniu podania zostaną kandydaci powiadomieni listownie.

Kandydaci przyjęci na kurs winni zgłosić się w dniu 2 stycznia 1950 roku (w poniedziałek) w Łowiczu w Domu Ludowym (pół km. od stacji przez rynek) i zatrzymać się w biurze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na I p. lub u ob. Pakulskiego na II piętrze. Do Boczek przybyłych odwiezie furmanka. Należy ze sobą zabrać koc lub kołdrę, poduszkę, bieliznę pościelową i osobistą oraz ubranie i obuwie.

Kurs będzie trwał prawdopodobnie około 6 miesięcy.

Kierownictwo Kursu

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE Nr 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne..

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedynczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych PSL — na poczcie na konto PKO Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł. 400.000, cała str. za tekstem zł. 300.000. Reklamowe w tekście za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 150.—. Drobne zł. 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł. 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69i18.

B-92065